



RODZINA BOGIEM SILNA

BIULETYN RODZINY RODZIN

LISTOPAD 2018

Nr 9 (181)
Dobrowolna ofiara



100 lecie odzyskania niepodległości Polski

Jeżu, ufam Tobie!

Listopadowe zamyślenia

Dni listopadowe sprzyjają eschatologicznym refleksjom. Kościół, wielki pedagog narodów, prowadzi nas na cmentarz, na groby naszych bliskich, aby podziękować Bogu za tylu świętych niekanonizowanych, którzy spoczywają na polskich cmentarzach. Mogiły kryją w sobie bogactwo treści: tajemnic życia, tajemnic śmierci, tajemnic wieczności.

Cmentarz - miejscem przypomnienia o prawdzie życia

Stojąc na cmentarzu widzimy rzędy ludzkich mogił: jedne wspaniałe, inne ubogie, jedne zadbane, inne opuszczone. Mogiły ludzi steranych chorobą, wiekiem. Mogiły zmarłych w kwiecie wieku. Mogiły dzieci, które nie zdążyły jeszcze zaznać ani uciechy, ani goryczy życia. Wszyscy leżą obok siebie: bogaci i biedni, wykształceni i prości, piękni i upośledzeni, cnotliwi i grzeszni. Wszystkich jednakowo tuli do siebie matka ziemia. Gdy patrzymy na ich groby, każdy z nich kryje bogactwo wspomnień, treści. Cmentarz zmusza do zadumy, refleksji, a może i odczytania ich testamentu, który nam zostawili swoim życiem.

Stojąc na cmentarzu wszyscy pojmują jasno, jak szybko przemija ziemskie życie i jak nietrwałe są: majątek, sława, piękno, czy zanurzenie się w nadmierne troski doczesności. Voltaire, wielki cynik XVIII-nej Francji, który zapowiadał, że za 25 lat śladu z Chrystusa i Jego dzieła nie zostanie, który rzucił światu nowe

bezbożne hasło: „Zniszczyć Niegodziwca”, a miał na myśli Kościół Chrystusowy, gdy przyszedł ostatni moment jego życia, szalał z rozpacz w swej paryskiej izdebce, a ogarnięty paniką i lękiem wołał: „księdza, księdza”. Otaczający, podobni jemu przyjaciele, nie przyprowadzili księdza, by nie dopuścić do tryumfu wiary. I umarł sławny cynik w szatańskiej rozpacz.

Życie człowieka jest krótkie. Na tym cmentarzu spoczywają ci, którzy rok temu razem z nami modlili się podczas Mszy św., mieli jeszcze wielkie plany. Życie ludzkie ciąży ku ziemi, jak opadający jesienny liść. Więdnie szybko, jak zdeptyany nogą przechodnia przydrożny kwiat. Śmierć zbiera obfity plon. W każdym momencie, gdzieś ktoś umiera:

- kiedy się bawisz, gdzieś stygnie na wieki ludzkie ciało,
- kiedy karmisz swoje dziecko, jakaś matka płacze po stracie swojego dziecka,
- kiedy idziesz do pracy, kogoś wynoszą na cmentarz,
- kiedy czynisz dobrze, ktoś otrzymuje wieczną nagrodę za dobre uczynki,
- kiedy popełniasz grzech śmiertelny, ktoś ponosi konsekwencję za złe życie.

Zatem życie trzeba dobrze przeżyć. Nie warto tracić go na nadmierną troskę o rzeczy tego świata; nie warto zanurzać się w pogoni za przyjemnościami. Życie trzeba przeżyć w miłości. Rozumiała tę prawdę św. Teresa od Dzieciątka Jezus, kiedy w jednym z wierszy pisała: „Me życie

jest cieniem, me życie jest chwilką, co ciągle ucieka i ginie. By kochać Cię Jezu, tę chwilkę mam tylko, ten dzień dzisiejszy jedynie". Św. Wincenty Pallotti dawał cenną radę: „*żyj tak, jakby to był Twój ostatni dzień w ziemskim życiu*".

Cmentarz przypomina prawdę o istnieniu czyśćca

W Starym Testamencie największe znaczenie ma tekst z Drugiej Księgi Machabejskiej (12,42-45). Juda prosił lud, by złożył ofiarę oraz modlił się za zmarłych, aby zostali uwolnieni od grzechu. Sensem czyśćca jest oczyszczenie człowieka tak, by mógł stanąć godnie przed swoim Stwórcą. Kościół długo dojrzewał do wyrażenia prawdy o czyśćcu. W tym nauczaniu opiera się na świadectwach biblijnych i patrystycznych.

Praktykowanie modlitwy za zmarłych dało impuls do wykładu na temat czyśćca. Najważniejszym tekstem Nowego Testamentu na ten temat są wiersze 13 - 15 z 3 rozdziału Pierwszego Listu św. Pawła do Koryntian. Apostoł mówi o ogniu oczyszczającym, który według wielu teologów jest uznawany za obraz czyśćca.

W pierwszych wiekach Kościoła wiara w pośmiertne oczyszczenie wyrażała się w modlitwie za zmarłych podczas Eucharystii. Praktyka pokutna Kościoła natomiast głosiła przekonanie, że leczenie duszy może być kontynuowane także po śmierci. Sobór Florencki w 1439 roku naucza: Jeśliby prawdziwie pokutujący zakończyli życie w miłości Boga jeszcze przed godnym zadośćuczynieniem czynami pokutnymi za popełnione grzechy i zaniedbania, wówczas dusze ich zostaną po śmierci oczyszczone karami czyścicowymi.

Cmentarz wzywa do modlitwy

Do złagodzenia tego rodzaju kar dopomaga im wstawiennictwo wiernych żyjących, a mianowicie ofiary Mszy św., modlitwy, jałmużny i inne akty pobożności, które zgodnie z postanowieniami Kościoła, jedni wierni zwykli ofiarować za innych wiernych. Sensem czyśćca jest oczyszczenie człowieka tak, by mógł stanąć godnie przed swoim Stwórcą. Kościół czuje się związany ze wszystkimi, którzy już odeszli i przekroczyli próg tego życia. Dlatego przywiązuje się tak wielką wagę do modlitwy za zmarłych, do Eucharystii sprawowanej w ich intencji oraz do odpustów, by skrócony został czas ich oczyszczenia. Stąd też, gdy my dzięki Mszom Św., modlitwom, odpustom i dobrym uczynom pomagamy duszom cierpiącym umożliwiaamy Bogu tym samym obdarować ich szybciej bezpośrednim widzeniem Siebie, przyczyniamy się do tryumfu Krzyża Chrystusowego w nich oraz pomnażamy obfity owoc cierpień Chrystusa.

Modlitwa za zmarłych jest jednym z najprzedniejszych uczynków miłosiernych co do ducha. Jeśli pomoc dawana ludziom w zakresie ich potrzeb cielesnych jest chwalona przez Chrystusa jako akt miłości, jakże bardziej podobać mu się musi pomoc duchowa dla dusz, które same sobie nie mogą pomóc? Dusze te są nadal oddzielone od Boga, lecz tęsknią za nim niezmiernie, nie będąc w stanie zrobić czegokolwiek by sobie ulżyć. Dusze uwalniane są z czyśćca dzięki pomocy tych, którzy są na ziemi, nie mogą zapomnieć o tych ostatnich przed tronem Boga. Dlatego też pomoc udzielana duszom czyścicowym jest pewną drogą do otrzymania specjalnego wstawiennictwa ze strony świętych.

ks. Czesław Parzyszek SAC

<u>W numerze przeczytasz:</u>			
Co nam mówi ks. Feliks	3	Dziękczynienie RR z Jasnej Góry	9
Niepodległość Polski	4	Mała miłość WIELKA MIŁOŚĆ diakon Jan Ogrodzki	12
Ks. Feliks Folejewski	4	FORMACJA	14
List Episkopatu na 100-lecie	7	Wspomnienia Z. Mieszczak	21
Radość Miłość i Nadzieja Ks. Z. Kapłański	10	Różaniec Jubilatów z Jasnej Góry	21
		Przyjąć dziedzictwo P. Szymański	22
		Spotkanie z o. Kasjanem	23
		Ojcowizna-program	24
		Kalendarium	24
		Ogłoszenia	26
		(dodatek do Biuletynu 9/181)	

CO NAM MÓWI KS. FELIKS? (10)

Rodzina Rodzin zawsze żyła sprawami naszej kochanej Ojczyzny. Zawsze odczuwaliśmy miłość Matki Najświętszej do naszego narodu. Teraz przeżywane jest wielkie święto, odzyskania przez nas niepodległości. Tylu patriotów jest z Panem Jezusem i może się cieszyć, że ofiara ich krwi w połączeniu z Ofiarą Krwi Pana Jezusa nie poszła na marne. Wielu jest wielkich Polaków żyjących Bogiem i sprawami Ojczyzny i oni nadal wspierają naszą Polskę.

Cieszę się, że miałem to szczęście jako kapłan służyć nie tylko Bogu ale i sprawom mojego narodu. Tyle przeżyłem sprawując Eucharystie wraz z Polakami, kiedy byli w Ojczyźnie prześladowani.

Odzyskana wolność niestety jest trudna, bo szatan jak ten lew z Ewangelii, ciągle na nowo próbuje przeszkadzać i odzyskać to, co stracił w sercach ludzi nawróconych, służących swojemu Krajowi i współbraciom.

Teraz dopiero tu możemy podsumować nasze wysiłki, kiedy staraliśmy się jak najwięcej osób pozyskać dla Boga i Ojczyzny. Możemy to podsumować z księdzem Jerzym, księdzem Prymasem, możemy uradować się tym, czego dokonał papież Jan Paweł i wielu świętych, którzy ofiarnie służyli Polsce. Teraz też toczy się ważne dzieło służby dla Polski. Kochajcie Polskę. Pan Jezus chce, by w Polsce byli mocni święci, bo z Polski wychodzi Iskra. Już idzie.

A ja was proszę, niech Rodzina Rodzin nie osiada na laurach, nie starzeje się duchowo, nie zniechęca, ale niech będzie święta. Pamiętajcie. Najpierw Bóg - Pan Jezus, potem Matka Najświętsza, potem Ojczyzna, potem wasze rodziny. To wam mówię.

Zawsze jestem z wami. Wasz ojciec duchowy – ks. Feliks.

Słowa Dekalogu - dziesięciu słów Boga - Papież Jan Paweł II uczynił przestaniem do Polaków w dniach od 1 do 9 czerwca 1991 r. podczas czwartej pielgrzymki do Polski. Przypadła ona bezpośrednio po wielkich przemianach społeczno - politycznych, jakie miały miejsce w naszej Ojczyźnie i Europie Środkowo-Wschodniej. Po kilku dziesięcioleciach komunistycznego zniewolenia ludzie radowali się odzyskaną niepodległością i wolnością, ufnie wyglądając ku przyszłości z nadzieją, że będzie lepsza. W nowych warunkach szukano trwałego oparcia i wyrazistych drogowskazów, które pomogłyby przewyciężyć to co złe, gnuśne i mroczne.

Ale równocześnie już wtedy zaczęły się ujawniać tendencje nawołujące do budowania świata bez Boga, a nawet przeciwko Bogu. Coraz częściej i coraz wyżej podnosili głowy ci, którym Kościół jako strażnik Ewangelii i Jej wartości od dawna uwierał i przeszkadzał. Zaczęto mylić wolność, ze swobodą, a nawet swawolą, co uderza w tradycyjne wartości oraz je osłabia i niszczy.

W tym czasie przybył Jan Paweł II jako świadek wiary, której fundamentem jest prawo Boże. Cierpliwie jako Namiestnik Chrystusa objaśniał to, co jest podstawą życia chrześcijańskiego. Przypominał wymagania znane, a także otwierał nowe horyzonty, zachęcając do odważnej podróży duchowej w głąb własnego serca i sumienia. Pod koniec pobytu Ojciec Święty powiedział: „Wydaje mi się, że katechezy związane z Dekalogiem są może najlepszą posługą, jaką pielgrzymujący papież mógł oddać swoim rodakom”.

Od tego dnia minęło dwadzieścia lat. Niestety słowa te nie stały się przedmiotem tak głębokiego rachunku sumienia i namysłu na jaki zasługują.

/Ks. Feliks Folejewski XI. 2012/

Opracowali Małgorzata Kowalik i diakon Jan Ogrodzki

Niepodległość Polski

/Archikatedra św. Jana Chrzciciela Warszawa, 10 XI 2012 r./

10 listopada 2012 roku, w wigilię święta Niepodległości Polski, trwamy na modlitwie za Ojczyznę.

Dziękujemy za dar wolności przy ołtarzu w Katedrze Warszawskiej, która pamięta dobrze owe trudne do zliczenia pokolenia bohaterskich Polaków, aby ich ogarnąć swoimi sercami i modlitwą. Aby podziękować za wolność i niepodległość, która została nam jeszcze raz dana i zadana. Aby wspólnie pomyśleć o tym, co w naszych czasach tu teraz powinien zrobić każdy z nas na tym miejscu, na tym stanowisku, na którym postawiła go Opatrzność, aby nasza Ojczyzna, dla której umierały setki tysięcy jej dzieci, otrząsnęła się z tego zła, zamętu, które ją dziś trapi, aby dobro, które jest w naszym narodzie, i jest go na pewno więcej niż zła, wzrastało coraz szybciej, żeby uczciwy, pracowity i dobry człowiek czuł się w domu ojczystym dobrze i bezpiecznie. A ci, którzy kłamią, oszukują, poczuli się źle.

W dramacie *Wyzwolenie* wołał Stanisław Wyspiański:

„Niech idą w zapomnienia
niewoli gnuśne pęta.

Daj nam poczucie siły
I Polskę daj nam żywą
by słowa się spełniły
nad ziemią tą szczęśliwą.

Jest tyle sił w narodzie

Jest tyle mnogo ludzi

Niechże w nie duch twój wstąpi i śpiące
niech pobudzi”.

Potrzeba nam Bożej Mocy, wstawiennictwa świętych Patronów naszej Ojczyzny, aby to, co po ludzku jest niemożliwe, za przyczyną Boga żywego i wstawiennictwem Królowej Polski stało się możliwe. Siostra Faustyna powiedziała: „Pragnę być największą świętą, w ten sposób będą najpożyteczniejszą dla Kościoła i Ojczyzny”. Jest naszą orędowniczką, tak jak święci, męczennicy Polscy.

Dzieje narodu zastępują na właściwą ocenę wedle tego, co wniósł on w rozwój człowieka, w jego świadomość, serce, sumienie. To jest najgłębszy nurt kultury. Otóż tego, co naród polski

wniósł w rozwój człowieka, co w ten rozwój dzisiaj wnosi, nie sposób zrozumieć bez Chrystusa. „Ten stary dąb (Polska), tak urósł, a wiatr go żaden nie obalił, bo korzeń jego jest Chrystus” (Piotr Skarga).

Trzeba iść po śladach tego, kim na przestrzeni pokoleń był Chrystus dla Polaków i nie tylko dla tych, którzy jawnie weń wierzyli, którzy wyznawali i wyznają wiarę Kościoła. Ale także dla tych stojących daleko, wątpiących, a nawet sprzeciwiających się. Oni też są umiłowani przez Boga, chociaż bronią się przed tym, niekiedy nie wiedzą, co czynią. Ale są w Polsce, Europie ludzie, którzy wiedzą, co czynią - głosiciele „cywilizacji śmierci”. Dążą oni do usunięcia ze świadomości społecznej takich pojęć, jak: religia, naród, patriotyzm czy ojczyzna, kojarząc je z tak zwaną tożsamością plemienną, stanowiącą rzekomo zarzewie wojen i dlatego skazaną na usunięcie. Ludzi odwołujących się do miłości Boga i Ojczyzny posądza się o szowinizm, ksenofobię i tym podobne grzechy. Usiłuje się ukształtować model człowieka postępowego, tak zwanego otwartego Europejczyka, który będąc całkowitym kosmopolitą, odrzuca wszelkie więzi narodowe, ojczyste, a tym bardziej religijne. Promuje się postawę człowieka, któremu wystarczy pełen brzuch i kasa. A jego ojczyzna jest tam, gdzie zazna największych przyjemności. Wszystko jest wtedy na sprzedaż: Bóg, Kościół, człowiek. Nie miłość swojego kraju i swojej kultury, nie jasne i zdecydowane zasady moralne, nie wartości religijne, nie troska o rodzinę i godność ludzkiej osoby, które stanowią fundament cywilizacji europejskiej, ale postawa relatywizmu moralnego, legalizacja aborcji, eutanazja, związki mężczyzn z mężczyznami, kobiet z kobietami, to zdaniem ideologów postmodernizmu ma stanowić bilet wstępu do Unii Europejskiej. I trzeba będzie z tym neopoganizmem zmierzyć się w imię Chrystusa, ale i człowieka. Ponieważ dzisiaj promowana droga prowadzi donikąd, do samozniszczenia. Trwa walka o prawdziwą niepodległość Ducha. „Niczym Sybir, niczym knuty ... Lecz narodu duch otruty. To dopiero bólów ból!”.

Słowa zachęty św. Pawła do walki duchowej, które kierował do Efezjan, są i dzisiaj bardzo aktualne: „w końcu, bracia, bądźcie mocni w Panu siłą Jego potęgi. Obleczone pełną zbroją Bożą, byście mogli się ostać wobec podstępnych zakusów diabła. Nie toczy my bowiem walki przeciw krwi i ciału, lecz przeciw Zwierzchnościom, przeciw Władzom, przeciw rządcom świata tych ciemności, przeciw pierwiastkom duchowym zła na wyżynach niebieskich. Dlatego weźcie na siebie pełną zbroję Bożą (...) przepasawszy biodra wasze prawdą, (...) w każdym położeniu bierzcie wiarę jako tarczę, dzięki której zdołacie zgasić wszystkie rozżarzone pociski Złego (...) Weźcie też hełm zbawienia i miecz Ducha, to jest Słowo Boże (...). Przy każdej sposobności módlcie się w Duchu” (Ef 6,10n).

Ojcowie Unii Europejskiej: Schuman (trwa jego proces beatyfikacyjny), Adenauer, Gasperi... na Bogu i Dekalogu rozpoczynali jej budowę.

Tylko człowiek, który prawdziwie kocha Ojczyznę i wie kim jest, skąd jego ród, może iść na cały świat i będzie wiedział, że jest pielgrzymem, a nie tułaczem czy wygnańcem. Będzie człowiekiem jednoczenia. Każdemu z nas Bóg dał wielki dar wolności. Powołał do niepodległości. Dał prawo wyboru między różnymi dobrami, a także między dobrem i złem. Wolność pociąga jednak za sobą wielką odpowiedzialność za siebie samego, za bliźnich, za Kościół i Ojczyznę, której winniśmy miłość, uczciwą pracę, a czasem, gdy trzeba - największą nawet ofiarę. Prawdziwa miłość karmi się ofiarą i polega na tym, co się czyni, a nie tylko co się czuje. Stefan kardynał Wyszyński, Sługa Boży, powiedział: „Kocham Polskę bardziej niż własne serce”; wołał do młodzieży: „nie chcecie Polski, która by was nie kosztowała”, „Tylko plewy nie kosztują”, „Musicie mieć coś z orłów, orły to wolne ptaki, szybują wysoko”. Błogosławiony Jan Paweł II na Westerplatte mówił do młodzieży: „Zagrożeniem jest klimat relatywizmu, rozchwianie zasad i prawd, na których buduje się godność i rozwój człowieka. Zagrożeniem jest sączenie opinii i poglądów, które temu rozchwianiu służą.

Wiemy, że tu na tym miejscu grupa młodych Polaków, żołnierzy, trwała ze szlachetnym uporem, podejmując nierówną walkę z najeźdźcą. Pozostali w pamięci narodu jako wymowny symbol. Każdy z was, młodzi przyjaciele,

znajduje też w swoim życiu jakieś swoje Westerplatte. Jakiś wymiar zadań, które musi podjąć i wypełnić. Jakiś porządek prawd i wartości, które trzeba „utrzymać” i „obronić”, tak jak to Westerplatte - w sobie i wokół siebie, i dla innych. Nie można zdezerterować”.

Wolność jest w nas. Na straży wolności stoi prawda i wierność. Pan Jezus w dzisiejszej Ewangelii przypomina: „Nie można dwom panom służyć”. Nie można być człowiekiem podzielonego serca, być człowiekiem zamętu, mataczenia i żyć na niby. Kłaniać się okolicznościom, a Prawdzie kazać, by za drzwiami stała.

Prawda wyzwala i jest warunkiem przebaczenia. O to się tutaj modlimy. Nasza modlitwa nie jest skierowana przeciwko komuś! Wołamy do Ojca Narodów o światło, o moc, o przemianę serc naszego biednego, rozdartego, podzielonego Narodu.

Wołanie Jana Pawła II na Placu Zwycięstwa 2 czerwca 1979 roku jest szczególnie aktualne i naglące tu i teraz:

„Niech zstąpi Duch Twój!
Niech zstąpi Duch Twój!
I odnowi oblicze ziemi
Tej ziemi!”

Wiemy, że zaowocowała ta modlitwa i cierpienie Polaków. „Mury runęły”. Zakwitła solidarność, za którą życie oddał błogosławiony Ksiądz Jerzy Popiełuszko. Ale po latach znowu doświadczamy bólu rozdarcia. „A te skrzydła połamane”. Znow śpiewamy „aby Polska była Polską”, „Te najdroższe kwiaty”. Ale też słyszymy skargę Chrystusa: „Ludu mój, ludu, cóżem ci uczynił, w czemem zasmucił, albo w czem zawinił”, odpowiedz Mi!

Usuwanie znaku Męki Pańskiej, zacieranie śladów Pamięci, o tych, którzy nie chcieli być najemnikami.

Ze względu na swoje położenie tylko silna i zjednoczona Polska ma szansę na rozwój. Ciągłe mówienie, że musimy udowodniać Europie, że jesteście nowoczesnym krajem, jest upokarzające. Mogą tak mówić ludzie, którzy nie wiedzą kim są i z jakiego kraju pochodzą. Nie znają historii swojej Matki. Na ilu to miejscach ziemi ojczystej, Europy i świata, przemawiał żołnierz Polski - ale i rodacy rozsiani po całym świecie - że nie może być Europy sprawiedliwej bez Polski niepodległej. Polacy nie chcą być anonimowym regionem jakiejś

nieokreślonej całości. Człowiek nie chce być numerem albo maszynką do głosowania lub przyjmowania zarządzeń, które nie są zgodne z sumieniem. Nie chcemy „dekalogu” pisanego często przez „papierowe autorytety” w miejsce dziesięciu słów Boga Żywego!!

„Bardziej trzeba słuchać Boga niż ludzi”. Uczył Stefan kardynał Wyszyński: „Gdy Bóg jest uwielbiony, człowiek jest uszanowany, a ziemia obsłużona”. Niepodległość jest zadaniem!

„Bóg, honor, Ojczyzna” wypisywane na sztandarach polskich nie były i nie mogą być pustymi dźwiękami. One były i są świadectwem wierności ludzi, którzy ginęli w Katyniu, Auschwitz, po wojnie w więzieniu na Rakowieckiej, w piwnicach przy ulicy Cyryla i Metodego na Pradze, a jedyną ich winą było to, że byli Polakami. Pozostali wierni. Wielkimi ofiarami okupiliśmy naszą niepodległość. Żołnierze wyklęci. Dzisiaj nie chcemy przelewać krwi cudzej i własnej. Ale chcemy żyć w Prawdzie. Kłamstwo jest to główne niebezpieczeństwo Ojczyzny. Przestrzegał C. Norwid: „Kłamstwo długo tłumione zawsze strumieniami krwi wypływa”. Pamiętamy historię różnych kłamstw w Polsce.

Człowiek potrzebuje umocnienia w prawdzie i wolności. Nie możemy przemilczać faktu, że istnieje zło w wielu miejscach tego świata, ale widzimy także, i to nas zasmuca, w naszym własnym życiu, w Ojczyźnie. Niebezpieczne są różne ukryte formy zła, „wilki w owczej skórze”. Niekiedy bezmyślność, brak cywilnej odwagi, ociężałość w czynieniu dobra, rozproszenie sił, brak samoorganizacji. Jakaś mgła nas otacza. Wtedy, jak pisał Zbigniew Herbert: „nie sposób dostrzec oczu pałających, łakomych pazurów i paszczy potwora, dowodem istnienia potwora są jego ofiary”.

Wróg nie zdradza! Zdradzić może przyjaciel!

Niepodległość jest zaprzeczeniem niewolnictwa, podległości. Myślący człowiek nie chce być niewolnikiem systemów politycznej poprawności, niewolnikiem rozmaitych lęków. Chce mieć dom, mieszkać wśród ludzi, mieć Ojczyznę. Dramatem współczesnego człowieka jest wykorzenienie, wygnanie, bezdomność. Polska ma swoją historię, nie zawsze była ona najpiękniejsza, bo jest historią ludzi, a nie aniołów. Ale nie

zastężyliśmy na to, i nigdy z tym nie pogodzimy się, ażeby ludzi, którzy strzegą pamięci o Niepodległości (przez tyle już lat wspominam śp. Wojciecha Ziemińskiego, wiernego żołnierza Najjaśniejszej Rzeczypospolitej, i tych, którzy dzisiaj to czynią) - nazywać faszystami... żeby zapraszać i zgadzać się na przyjazdy bojówkarzy z Niemiec... To boli. Na to nigdy nie może być przyzwolenia. Bo jest to droga do okupacji, a nie do niepodległości!

Wieszcz Narodowy Juliusz Słowacki napisał:

„Szli krzycząc Polska, Polska!

Wtedy Bóg z Mojżeszowego pokazał się krzaka, Spojrzał na te krzyczące i zapytał: Jaka?”.

To pytanie zawsze stało przed Narodem. I dzisiaj pytamy o jakość Polski. To pytanie przebiega przez serca myślących dzieci Narodu. Potrzeba niekiedy bardzo się natrudzić, przejść przez niejedną próbę, aby zrozumieć i usłyszeć, że „Polska jest tam, gdzie polskie serce bije”. Nie jest to jedynie wspomnienie minionych czasów, ale trzeba tę miłość do Matki pielęgnować, uczyć się i przekazywać ją następnym pokoleniom, aby byli niepodległymi, wolnymi ludźmi.

Na lotnisku Warszawa-Okęcie 16 czerwca 1983 roku powiedział papież z rodu Polaków Jan Paweł II: „Polska jest matką szczególną. Niełatwe są jej dzieje, zwłaszcza na przestrzeni ostatnich stuleci. Jest matką, która wiele przecierpiła i wciąż na nowo cierpi. Dlatego też ma prawo do miłości szczególnej”.

Przed laty wśród wielorakich zagrożeń i ciemności Prymas Tysiąclecia Stefan kardynał Wyszyński oglądał się, skąd przyjdzie mu pomoc? Wtedy „wszystko postawił na Maryję”! Jej zawierzył!

Jeszcze raz spełniły się słowa Marii Konopnickiej: „Nigdy ja ciebie ludu nie rzuciła, nigdy ci Mego nie odjęła lica, Jam po dawnemu Moc twoja i siła, Bogurodzica!!!”.

Tak samo i my czynimy dzisiaj. Wpatrujemy się w Jej oblicze i wołamy: „Maryjo, Królowo Polski! Jestem przy Tobie, pamiętam, czuwam”.

Amen.

Ks. Feliks Folejewski

List pasterski Episkopatu Polski z okazji 100. rocznicy odzyskania przez Polskę niepodległości

/List należy odczytać wiernym podczas Mszy św. w niedzielę 4 listopada 2018 r./

Wymodlona i wywalczona wolność

Umiłowani w Panu, Siostry i Bracia!

W dzisiejszej Liturgii Słowa Chrystus wskazuje na dwa najważniejsze przykazania. Pierwsze dotyczy miłości Boga a drugie miłości człowieka.

W uniwersalny nakaz miłości Boga i bliźniego wpisana jest miłość do własnej Ojczyzny. Wyraża się ona poprzez codzienną obywatelską uczciwość, gotowość służby i poświęcenia na rzecz dobra wspólnego oraz międzypokoleniową solidarność, odpowiedzialność za najstarszych, których Bóg stawia na naszej drodze. Szczególną formą umiłowania Ojczyzny jest obrona jej suwerenności. W dokumencie Konferencji Episkopatu Polski zatytułowanym *Chrześcijański kształt patriotyzmu* czytamy: „Dla chrześcijanina służba ziemskiej ojczyźnie, podobnie jak miłość własnej rodziny, pozostaje zawsze etapem na drodze do ojczyzny niebieskiej, która dzięki nieskończonej miłości Boga obejmuje wszystkie ludy i narody na ziemi”.

Wyjątkowy przykład tak pojętej miłości pozostawili nam nasi przodkowie. Życiową postawą potwierdzili, że droga do odzyskania przez Naród Polski swego niepodległego i suwerennego państwa wiodła nie tylko poprzez walkę zbrojną, starania polityczne, dyplomatyczne i pracę kilku pokoleń Polaków, ale przede wszystkim przez miłość do Boga i bliźniego, wytrwałą wiarę oraz modlitwę. W 1918 r. za sprawą Bożej Opatrzności i dzięki wielkiemu wysiłkowi całego narodu odrodziła się po 123 latach niewoli niepodległa Polska. Rodziła się ona najpierw w sercach i umysłach naszych przodków, którzy nie chcieli służyć zaborcom.

Przypomnijmy, że Rzeczpospolita upadła w wyniku przemocy sąsiednich mocarstw, a także z powodu win i zaniedbań społeczeństwa szlacheckiego, zwłaszcza części arystokracji, dygnitarzy państwowych i niektórych hierarchów kościelnych. Szczególnie bolesne były: prywata i egoizm stanowy szlachty, zdrada Ojczyzny przez część magnatów i ich współdziałanie z wrogami. Kolejne zrywy narodu do walki zbrojnej o niepodległość Ojczyzny – poczynając od insurekcji kościuszkowskiej, poprzez okres napoleoński, Wiosnę Ludów, powstanie listopadowe i styczniowe – nie przynosiły rezultatów i powodowały nasilające się represje ze strony zaborców oraz niszczenie polskiej kultury i prześladowanie Kościoła, który zawsze wspierał narodowe zmagania o odzyskanie wolności.

Nie sposób nie wspomnieć późniejszych powstań – wielkopolskiego i śląskich, wpisanych w czas formowania się Państwa Polskiego.

Po klęsce powstania listopadowego, z Bożej inspiracji w sercach grupy Polaków, między innymi na emigracji w Paryżu, kształtowała się idea, że dla odzyskania wolności konieczne jest odrodzenie religijne narodu i związana z nim odnowa moralna oraz praca nad rozbudzeniem świadomości narodowej w szerokich warstwach społeczeństwa, zwłaszcza wśród ludności wiejskiej.

Jednym z najgroźniejszych zniewoleń polskiego społeczeństwa w XIX w. był grzech pijaństwa, który niszczył duchowo i moralnie oraz degradował fizycznie. Trzeźwość narodu była wielką troską Kościoła katolickiego. Warto tu wspomnieć bł. Ojca Honorata Koźmińskiego, bł. Edmunda Bojanowskiego czy Ks. Jana Alojzego Ficka, proboszcza w Piekarach Śląskich. Publiczne nabożeństwa połączone z rekolekcjami i misjami, pokuta oraz śluby wyrzeczenia się alkoholu rozpowszechniły się szybko na ziemiach polskich pod trzema zaborami. Przy parafiach powstawały bractwa religijne o charakterze trzeźwościowym.

Do swoistej przemiany moralnej doszło na ziemiach polskich od lutego do października 1861 r. W Królestwie Polskim, na terenach obecnej Litwy, Białorusi i Ukrainy oraz na ziemiach polskich pod zaborem pruskim (Wielkopolska, Pomorze Gdańskie) tłumy Polaków gromadziły się na Mszach Świętych o charakterze patriotycznym sprawowanych w intencji Ojczyzny i jej pomyślności.

W drugiej połowie XIX w. niezwykłą rolę w odrodzeniu narodowym i religijnym szerokich warstw społeczeństwa polskiego pod trzema zaborami odegrali duchowni i świeccy katolicy animujący bractwa, zrzeszenia, stowarzyszenia, itd., skupiające Polaków w obronie wiary katolickiej, języka ojczystego, prawa własności, a także w działalności charytatywnej, edukacyjnej, formacyjnej, gospodarczej i kulturalnej. Były one oparte na wartościach chrześcijańskich i wzmacniały formację duchową, narodową i religijną ich członków. Na tej drodze zrodziło się polskie społeczeństwo obywatelskie, w którym uczestniczyły – choć w różnym zakresie – świadome narodowo wszystkie grupy społeczne, od arystokracji i przedsiębiorców, po ubogą ludność wiejską i robotników. W polskim odrodzeniu narodowym brali

też czynny udział chrześcijanie innych wyznań, szczególnie ewangelicy na Warmii, Mazurach i Śląsku Cieszyńskim. W zmagania o niepodległą Polskę angażowali się także na rozmaitych polach przedstawiciele innych narodów mieszkających na ziemiach polskich w okresie zaborów.

Pan Bóg objawiał Swą łaskę Narodowi Polskiemu, kierując do niego przesłanie przez Najświętszą Maryję Pannę. Przykładowo w objawieniach w Gietrzwałdzie, w 1877 r. Matka Boża Niepokalanie Poczęta wzywała do zerwania z nałogami, zachęcała do przemiany życia i codziennego odmawiania różańca w intencji wolności Kościoła na ziemiach polskich pod zaborem pruskim, co łączono z modlitwą o niepodległą Polskę. Jasna Góra, Kalwaria Zebrzydowska i Pałacowska oraz inne sanktuaria gromadziły rzesze pielgrzymów ze wszystkich zaborów, rozbrzmiewały polskimi pieśniami i modlitwą. Głęboko zakorzeniona w polskiej tradycji pamięć o zmarłych przodkach i bohaterach, łączona z wielkanocną tajemnicą zmartwychwstania Chrystusa, budziła też w sercach Polaków nadzieję na wskrzeszenie niepodległej Ojczyzny z „grobu niewoli”.

Miłosierny Bóg dał Polskiemu Narodowi w okresie zaborów wielu świętych i błogostawionych, których życie, modlitwa, duszpasterska posługa oraz działalność przyczyniły się do obudzenia religijnego, społecznego i narodowego Polaków. Do pierwszorzędnych postaci należy zaliczyć św. Abp. Zygmunta Szczęsnego Felińskiego, św. Brata Alberta Chmielowskiego, św. O. Rafała Kalinowskiego, bł. O. Honorata Koźmińskiego, św. Bp. Józefa Sebastiana Pelczara, św. Abp. Józefa Bilczewskiego, bł. Edmunda Bojanowskiego, bł. Ks. Bronisława Markiewicza, bł. S. Marię Angelę Truskowską, bł. S. Klarę Ludwikę Szczęsną, bł. S. Bernardynę Marię Jabłońską, św. S. Urszulę Ledóchowską, bł. S. Marię Darowską. W odpowiedzi na znaki czasu z Bożą pomocą stworzyli oni wiele nowych dynamicznych wspólnot zakonnych, habitowych i bezhabitowych, które w dużej mierze przyczyniły się do odrodzenia duchowego Kościoła katolickiego i narodu oraz podjęły posługę wśród najbardziej potrzebujących i ubogich Polaków. Duchą Polskiego Narodu w dążeniu do niepodległości umacniała też postawa prymasów Polski, szczególnie zaś Abp. Leona Przyłuskiego, Abp. Floriana Stablewskiego i Kard. Edmunda Dalbora, podtrzymujących tradycję i godność dawnej Rzeczypospolitej.

Na niezwykłą rolę polskiej kultury w zachowaniu ducha narodowego i w odzyskaniu niepodległości wskazywał św. Jan Paweł II. W żadnym innym okresie Naród Polski nie wydał tylu genialnych twórców: pisarzy, takich jak Adam Mickiewicz, Juliusz Słowacki, Zygmunt Krasiński, Henryk Sienkiewicz; kompozytorów,

wśród których znaleźli się: Fryderyk Chopin, Stanisław Moniuszko, Feliks Nowowiejski; czy malarzy: Józefa Chełmońskiego, Jana Matejkę, Artura Grottgera, Stanisława Wyspiańskiego. Ich dzieła, wyrastające z chrześcijańskiego i narodowego ducha, kształtowały polskie serca i umysły w zmaganiach o wolną Ojczyznę. W dobie zaborów trudną do przecenienia rolę w podtrzymaniu i przekazywaniu wiary katolickiej oraz polskości odgrywały polskie rodziny a w sposób szczególny kobiety. To one zaszczeptały kolejnym pokoleniom młodych Polaków miłość do Boga, Kościoła i Ojczyzny....

Drodzy Siostry i Bracia!

Niepodległość została wymodlona, wypracowana i wywalczona przez Polaków, którzy stali się wewnętrznie wolnymi, ugruntowanymi w wierze i odpowiedzialnymi za naród. W pamiętnym listopadzie 1918 r. wielcy przywódcy narodu oraz zwykli Polacy stanęli razem do budowania niepodległej Rzeczypospolitej w historycznej chwili danej przez Boga po I wojnie światowej.

Niepodległość odzyskana 100 lat temu nie jest dana Polskiemu Narodowi raz na zawsze. Wymaga ona od każdego pokolenia Polaków troski o Ojczyznę. Obchodzona rocznica skłania nas do refleksji nad obecnym stanem Polski i zagrożeniami dla jej suwerennego bytu. Odstępowanie od wiary katolickiej i chrześcijańskich zasad jako podstawy życia rodzinnego, narodowego i funkcjonowania państwa, to najpoważniejsze z zagrożeń, które doprowadziły już raz w przeszłości do upadku Rzeczypospolitej. Szerzące się zniewolenia szczególnie wśród młodej generacji Polaków – alkohol, narkotyki, pornografia, zagrożenia płynące z Internetu, hazard, itd., prowadzą do osłabienia moralnego i duchowego narodu. Spośród wad narodowych coraz bardziej dochodzą do głosu prywatna, egoizm jednostek i całych grup, brak troski o dobro wspólne, szkalowanie i znieważanie wiary katolickiej, polskiej tradycji narodowej i tego wszystkiego, co stanowi naszą Ojczyznę. Bolesna historia naszej Ojczyzny powinna wyczułać nas na zagrożenia duchowej wolności i suwerenności narodu.

Obchody 100-lecia odzyskania przez Polskę niepodległości skłaniają nas przede wszystkim do okazania Bogu, który jest Panem dziejów, naszego dziękczynienia i wyśpiewania *Te Deum laudamus – Ciebie Boga wysławiamy*. Okres niewoli, który przyniósł tak wiele bolesnych doświadczeń, okazał się ostatecznie czasem próby, z którego nasi przodkowie wyszli odnowieni, umocnieni, przejmując odpowiedzialność za losy Ojczyzny. Ich dojrzała postawa pozostawiła wyraźny ślad w życiu następnych pokoleń, które stanęły przed kolejnymi zagrożeniami utraty niepodległego bytu. Modląc się dzisiaj o Boże błogostawieństwo dla

wolnej i niepodległej Ojczyzny, oddajemy się kolejny raz Jasnogórskiej Pani, Królowej Polski. Prośmy Ją przede wszystkim o matczyną opiekę dla sprawujących władzę w naszej Ojczyźnie i wszystkich obywateli, zatroskanych o dobro wspólne. Matce naszego Zbawiciela powierzamy wszystkich Polaków, szczególnie młodych, aby w duchu wierności Bogu i Ewangelii kształtowali szczęśliwą przyszłość naszej Ojczyzny.

Dziękując Bożej Opatrzności za dar wolnej Polski, udzielamy naszym rodakom w kraju i za granicą błogosławieństwa: w imię Ojca i Syna, i Ducha Świętego.

Podpisali: Pasterze Kościoła katolickiego w Polsce obecni na 378. Zebraniu Plenarnym Konf. Episkopatu Polski w Warszawie.

Dziękczynienie Matce Bożej w stuletnią rocznicę odzyskania przez Polskę niepodległości 61 Pielgrzymka Rodziny Rodzin na Jasną Górę 13-14 października 2018 r.

"Usłysz Bożej Matki głos, która wzywa dzisiaj nas. Chce u Syna znów wyprosić cud przemiany serc..."



Dziękujemy Ci, Matko Najświętsza, Pani Jasnogórska za to, że nas tutaj zebrałaś dziś razem w ten pamiętny dzień fatimski, gdy przed stu laty przez pastuszków objawiałaś Swoją pomoc światu, zachęcając go do pokuty, modlitwy różańcowej i praktykowania nabożeństw pierwszych sobót miesiąca, by ocalić wszystkich od zguby wiecznej i wyjednać światu pokój. Dziękujemy, że możemy czuwać dziś tutaj z Tobą, Najukochańsza Matko i uwielbiać Boga w Trójcy Świętej Jedyne.

Dziękujemy przede wszystkim za to, że Ty nas podtrzymujesz na drogach wiary, jak podtrzymywałaś naszych ojców w wierze w ciemnej nocy zaborów wśród zsyłek, prześladowań, tępienia wiary katolickiej, kultury polskiej i miłości do Ojczyzny. I jak wskazywałaś naszym ojcom, zawsze wskazujesz i nam na Jezusa, Syna Bożego, jedyną Prawdę i Drogę i Życie nasze. Pokazujesz ręką i na tym Jasnogórskim obrazie na Swojego Synka, na Dziecię Jezus, który w rzeczywistości jako mocarny Król i dobry Pan chce się rozgościć w naszych sercach, by je przemieniać i rozpląmniać na wzór Serca Swego, tak cichego i pokornego, które jest Prawdziwą Miłością i jedynym ratunkiem dla każdego człowieka na ziemi. Jest Miłością, a więc i odwagą, siłą, wytrwałością, mądrością z wszystkimi umiejętnościami, pokojem i radością. Wskazujesz nam, Matko, na Swego Syna, bo chcesz, żeby wszystkie Twoje dzieci były prawdziwie szczęśliwe szczęściem głębokim, duchowym, nieprzemijającym bez względu na trudności życia, które muszą być, by wykształcić, wymodelować nasze serca na wzór Twojego Niepokalanego Serca i Najświętszego Serca Twojego Syna, byśmy mogli wejść do Ojczyzny Niebieskiej.

Dziękujemy Ci, Matko, za wielki dar niepodległości Ojczyzny, w który osobiście jako nasza Królowa angażujesz się, wspomagając nas w naszych codziennych pracach i zabiegach dla dobra naszych rodzin, Kościoła i Ojczyzny, ucząc nas ducha służby i oddania dobru na Twój wzór, ucząc nas szlachetności i cierpliwości w znoszeniu cierpień.

Dziękujemy za Twoją bezpośrednią interwencję pamiętnego dnia 15 sierpnia 1920 roku, gdy pomogłaś odepchnąć milionową armię wroga Twoim dzieciom wybiedzonym jeszcze i dziesiątkowanym po nocy zaborów.

Dziękujemy Ci, Najdroższa Matko, za wszystkie Twoje prośby u Syna o nas, za wysłuchiwanie naszych błagań i ocieranie naszych łez, za te rzesze ludzi uzdrowionych duchowo i fizycznie, za rozwiązane nasze trudne sprawy u Twego tronu, za zdjęcie tutaj ciężarów wielkich trosk i zmagania z naszych serc.

Ty, Matko, jesteś naszą Królową, rządz nami i posyłaj nas z Twoimi zadaniami do ludzi wszędzie, gdzie potrzeba Twojej i Twojego Syna świętej obecności. My jesteśmy hufcem Twojego Syna i sługami Twoimi na przepadłe. Niech będzie Bóg błogosławiony za to, że dał nam taką Matkę i Królową ! Chcemy być, my Polska, rzeczywistym, jak mówił Prymas Tysiąclecia, ks. kard. Stefan Wyszyński, rzeczywistym królestwem Twego Syna i Twoim. Amen.

"Nigdy z królami nie będziemy w aliansach,
nigdy przed mocą nie ugniemy szyi,
bo u Chrystusa my na ordynansach
słudzy Maryi !"

Hanna Latkowska, grupa Matki Bożej Miłosierdzia

Początek listopada pokazuje nam niezwykle ważne prawdy, bo zaglądamy do nieba, wspominamy tych, którzy odeszli i nabieramy sił do codziennego starania o piękne życie.

Widzimy **RADOŚĆ** napełniającą serca ludzi otaczających tron Pana Boga w niebie.

Jesteśmy zachęceni do **MIŁOŚCI**, by pomagać tym, którzy czekają w czyśćcu na naszą pomoc.

Umacniamy się **NADZIEJĄ**, która pomaga codziennie odnawiać zapał potrzebny w nużącej codzienności.

Radość Miłość i Nadzieja

Promieniejący radością

Co wiemy o niebie? Pismo Święte podsuwa nam trochę tekstów do przemyślenia:

Już w księdze proroka Izajasza czytamy:

„Pan Zastępów [...] raz na zawsze zniszczy śmierć. ... Pan Bóg otrze łzy z każdego oblicza, odejmie hańbę od swego ludu na całej ziemi, bo Pan przyrzekł /por. Iz 25, 6-8/

Obraz uczy to symbol dostatku, beztroski, zaspokojenia potrzeb. Prorokowi chodziło o ukazanie ostatecznego zwycięstwa Pana Boga, ale używa ziemskich porównań, by najprostszemu człowiekowi ukazać stan szczęścia. Wiemy jednak, że to jedynie obraz, że chodzi o coś więcej. Nie sięgają tam jednak nasze wyobrażenia, brak nam słów, by to opisać. Nie waha się przyznać do tej bezradności święty Paweł, który jednak zapisał:

„ani oko nie widziało, ani ucho nie słyszało, ani serce człowieka nie zdołało pojąć, jak wielkie rzeczy przygotował Bóg tym, którzy Go miłują /1 Kor 2,9/.

Zupełnie nie wiemy, jakie będzie nasze ciało po zmartwychwstaniu, choć możemy u ewangelistów przeczytać o ciele Chrystusa po Jego cudownym wyjściu z grobu: to ciało, które przenikało przez zamknięte drzwi, ukazywało się jednocześnie w wielu miejscach, jednocześnie „zasiadało do

posiłku”. Ciało Chrystusa po zmartwychwstaniu jest już ciałem niejako z nieba, choć pojawia się w naszym świecie, to jednak inaczej funkcjonuje niż nasze ciała, które znamy.

Już w IV wieku święty Augustyn tak pisał o niebie:

„Tam dobra wola będzie w nas tak uporządkowana, że nie będziemy mieli żadnego innego pragnienia, niż by pozostać tam na zawsze”.

Osoby zainteresowane tematem mogą wyszukać opowieści uznanych przez Kościół mistyków, którym dane było zanurzenie się w rzeczywistości Pana Boga.

Święta Faustyna zapisała:

„Dziś w duchu byłam w niebie i oglądałam te niepojęte piękności i szczęście, jakie nas czeka po śmierci. Widziałam, jak wszystkie stworzenia oddają cześć i chwałę nieustannie Bogu; widziałam, jak wielkie jest szczęście w Bogu, które się rozlewa na wszystkie stworzenia, uszczęśliwiając je, i wraca do źródła wszelka chwała i cześć z uszczęśliwieniem, i wchodzi w głębie Boże, kontemplują życie wewnętrzne Boga, Ojca, Syna i Ducha Św., którego nigdy ani pojmą, ani zgłębią. To źródło szczęścia jest niezmiennie w istocie swojej, lecz zawsze nowe, tryskające uszczęśliwieniem wszelkiego stworzenia.”

Z encykliki *Lumen Gentium*:

„Dopóki Pan nie przyjdzie w swoim majestacie, a wraz z Nim wszyscy aniołowie, dopóki po zniszczeniu śmierci wszystko nie zostanie poddane Jemu, jedni spośród uczniów Jego pielgrzymują na ziemi (Kościół wojujący, pielgrzymujący), inni dokonawszy żywota poddają się oczyszczeniu (Kościół pokutujący), jeszcze inni zażywają chwały (Kościół triumfujący), widząc „wyraźnie samego Boga troistego i jedynego, jako jest”.

Ważna rola naszej miłości

Według nauki Kościoła osoby odchodzące z tego świata w łączności z Panem Jezusem zachowują na zawsze tę jedność, ale najczęściej jeszcze nie są gotowi na przyjęcie pełni Bożej Miłości. W nauce katolickiej utworzono pojęcie czyścica, jako raczej stanu niż miejsca oczyszczenia.

Jedną z najbardziej znanych świętych opisujących czyściec była święta Katarzyna z Geny (XV-XVI wiek).

Pisała, że osoby, które po odejściu z tego świata zobaczyły pełnię szczęścia w niebie same „rzucają się w ogień czyścicowy” bo tak tęsknią za pełnym szczęściem, za nieograniczonym zjednoczeniem z Panem Bogiem. W dziele o czyścicu możemy przeczytać między innymi:

„... ogień miłości Bożej trawi całą rdzę czy też skazę grzechu w duszy. Męki czyścicowe są [...] przede wszystkim karą [czasowej] utraty [widzenia Boga], znacznie bardziej niż karą zmysłów, czyli czymś więcej niż wszelkie inne kary jakie można tam znaleźć”.

Wiemy jednak, że czas zastępowania kończy się z chwilą śmierci. Osoby pozostające w czyścicu tęsknią, ale są bezradne, czekają zatem na naszą modlitwę.

Z Liturgii Godzin:

...Wezwij też do siebie wszystkich,
Którzy świat ten opuszczając,
Pragną wejść do Ojca domu,
Aby Ciebie chwalić wiecznie. Amen.

W wielu rodzinach, parafiach, zakonach podtrzymywana jest mądra tradycja modlitw za umierających, aby w tej chwili najmocniej zaufali Jezusowi Miłosiernemu. Wielu ludzi też modli się o zachowanie od niespodzianej śmierci. Doskonale

„Jeśli nikt mnie już więcej nie słucha, Bóg mnie jeszcze słucha. Jeśli już nie mogę z nikim rozmawiać, nikogo wzywać, zawsze mogę mówić do Boga. Jeśli nie ma już nikogo, kto mógłby mi pomóc - tam, gdzie chodzi o potrzebę albo oczekiwanie, które przerastają ludzkie możliwości trwania w nadziei - On może mi pomóc. Gdy jestem skazany na całkowitą samotność... ale modląc się nigdy nie jest całkowicie samotny”.

Benedykt XVI (Spe salvi, nr 32).

wiemy, że kiedyś odejdziemy z tego świata, ale prosimy o to, byśmy w tym momencie byli jak najlepiej przygotowani na spotkanie z Panem Bogiem, byśmy „rzucili się” w kochające ramiona Pana Jezusa.

„Miejsce” na naszą miłość, to modlitwa za zmarłych, to prośba, by za nich sprawowano Msze Święte, to też podtrzymywanie tęsknoty, że spotkamy się z nimi w niebie.

Nasza Nadzieja

Czytając dzieła teologiczne znajdujemy tam częste przypomnienia o nadprzyrodzonym darze nadziei, ta z kolei jest podstawą każdej ludzkiej nadziei.

„Kto ma nadzieję, żyje inaczej; zostało mu dane nowe życie”.

Benedykt XVI, Spe salvi, nr 2

W filozofii z kolei znajdziemy dywagacje nad nadzieją rozumianą jako rzeczywistość uniwersalna.

Nadzieja ostatecznie jest obecna niemal w każdym spojrzeniu na świat, bo jest próbą odpowiedzi na fundamentalne pytania człowieka: o sens i cel istnienia. Niektórzy nawet przekonują, że wypracowanie postawy nadziei w procesie wychowawczym, umożliwi jakikolwiek rozwój człowieka.

Przecież człowiek jest powołany do zwycięstwa! Szczególnie ciekawe fascynujące zwycięstwo, to zwycięstwo nad sobą samym, nad własnymi wadami i beznadziejnością.

Źródłem najbardziej uniwersalnej nadziei jest Ewangelia, Dobra Nowina przyniesiona przez Syna Bożego!

Ks. Zbigniew Kapański

mała miłość – WIELKA MIŁOŚĆ

W dziejach świata wszystko zaczęło się, gdy Bóg objawił Siebie. Po raz pierwszy stało się to, gdy stworzył świat, a na nim ludzi. Uczynił to, by obdarować ich swoim życiem, aby mogli przeżywać szczęście w jedności z Nim. Stworzył nas, ponieważ zechciał napęłnić swoim błogosławieństwem. Bóg sam tego zapragnął, nie my na to zasłużyliśmy ani nie nam się to w jakikolwiek sposób należało. Kiedy Izraelici zastanawiali się, dlaczego Bóg wybrał akurat ich, On im odpowiedział: *Pan wybrał was i znalazł upodobanie w was nie dlatego, że liczebnie przewyższacie wszystkie narody, gdyż ze wszystkich narodów jesteście najmniejszym, lecz ponieważ Pan was umiłował i chce dochować przysięgi danej waszym przodkom* (Pwt 7,7-8).

Bóg obdarowuje wszystkich, ponieważ wszystkich kocha i chce zbawić. Czyni to własną mocą, a ludzi zaprasza na swoich współpracowników, co jest dla nich darem i wyróżnieniem. Jednak, aby było jasne, że Boże dzieła dokonują się bez ludzkiej siły, aby ludzie nie uważali się za równych Bogu, Bóg na swoje narzędzia wybiera nie ludzi silnych i zasłużonych, ale słabych i bezradnych. Izraela wybrał nie dla jego zasług, ale z Miłości, po to by się nim posłużyć do objawienia całemu światu Siebie i Swojego Syna. Człowiek wszystko ma od Boga za darmo, a chępi się i panoszy jakby wszystko było jego, jakby to sobie przywłaszczył. Paweł przestrzega: *Cóż masz, czego byś nie otrzymał? A jeśli otrzymałeś, to czemu się chępisz, tak jakbyś nie otrzymał?* (1 Kor 4,7).

Bogu chodzi o dwie rzeczy. Po pierwsze, o pokazanie nam Swojej Miłości, która żyje między Osobami Trójcy Świętej i popycha Boga do miłowania bezinteresownie nas. Ujmuje to Jan w słowach Jezusa niejako streszczających całe Pismo: *Tak Bóg umiłował świat, że Syna swego Jednorodzonego dał, aby każdy, kto w Niego wierzy, nie zginął, ale miał życie wieczne* (J 3,16). I po drugie Bóg chce też powiedzieć nam, że nawet Jemu, Najwyższemu, bardzo zależy na nas, że chce być kochany przez nas i to tak bardzo, że aż ujmuje to w największym przykazaniu: *Będziesz miłował Pana, Boga twojego, z całego swego serca, z całej duszy swojej, ze wszystkich swoich sił* (Pwt 6,5). Bogu zależy na nas i pokazuje to już na etapie

Starego Testamentu, żeby człowiek odkrył Boga, jaki jest dobry i miłujący, i żeby odwzajemnił tę Wielką Miłość swoją małą ludzką miłością. Ona ma się przede wszystkim wyrazić w naśladowaniu Boga czynami zgodnymi z Prawem Bożym, ale także w bardziej wysublimowanych sposobach przebywania z Bogiem w osobistej relacji i w okazywaniu Mu miłości nawet na wzór miłości między kobietą a mężczyzną. Mówią o tym prorocy, zwłaszcza Ozeasz oraz autor Pieśni nad Pieśniami. Bóg zapewnia przez proroków, że bardziej niż naszych praktyk religijnych pragnie naszej miłości. Tyle mówi już w Starym Testamencie. Aż tyle! A w Nowym?

W Nowym Testamencie Bóg objawia Jezusa – Swojego Syna, który wykonuje wobec nas po ludzku czyny Miłości – lecz, uwalnia od złego i otwiera drogę do Ojca. Objawia więc po ludzku ową znaną już wcześniej Wielką Miłość Boga. Teraz ona okazuje się jeszcze większa, największa, bo ukazana jest w życiu Człowieka – Jezusa, który jest wolny od grzechu, doskonały i jest Bogiem, a jednak z Miłości do nas, żeby być z nami, pozwala się pognębić i zabić. Do tego, kiedy zmartwychwstaje, otwiera dla nas drogę do zupełnie nowego, wiecznego życia. Pokonuje skutki naszego grzechu i zdobywa dla nas dar wolności od zła.

Jednak to życie wieczne nie przychodzi do nas mechanicznie. Jezus prosi, byśmy je od Niego przyjęli. Najpierw pokazuje Swoją Miłość. Potem prosi, byśmy uwierzyli w Niego, to znaczy w to, że tylko od Niego możemy zbawczą Moc Boga otrzymać, bo nie ma nikogo innego, kto przynosi ją na świat. A w końcu zaprasza byśmy tę Moc przyjęli. Zwłaszcza dla Żydów uwierzyć w Jezusa znaczy dużo, dużo więcej niż uwierzyć w Boga, ale i dla chrześcijan jest to wyzwanie przyjąć, że Bóg jest Człowiekiem. Bóg najpierw wzywa do wiary w Siebie i to przez wiarę w Jezusa. Ta wiara daje człowiekowi pewność zbawienia, jednak nie koniecznie uwalnia od konieczności oczyszczenia po śmierci w czyśćcu. Zbawienie bowiem ma dwa etapy: uwierzyć i przyjąć Moc Bożą, a potem pozwolić by ta moc nas uświęciła. Dopiero święci wchodzimy do domu Ojca.

Ale nawet pierwszy etap, sama wiara okazuje się dla ludzi bardzo trudna. Zły dąży do niszczenia jej w sercach i dziś widać, jakie potrafi osiągnąć na tym polu sukcesy. Widać nawet, że łatwiej jest ludziom wierzyć w Boga tak jak wierzą mułmanie, gdyż obraz Boga w ich religii jest znacznie okrojona wersją Objawienia, jest prostszy, mniej wymagający niż u Żydów i chrześcijan. Do pełni zbawienia człowieka potrzebne jest uwierzenie w Boga, a potem oczyszczenie i uświęcenie. Ludzie, którzy na ziemi tylko uwierzyli, często dopiero w ostatniej chwili, jak owi robotnicy pracujący w winnicy tylko przez ostatnią godzinę, będą potrzebowali po śmierci czyścica.

Jednak możliwe jest przeżycie czyścica jeszcze na ziemi, przyjęcie od Boga oczyszczenia i uświęcenia za tego życia. Ludzie, którzy to osiągnęli, po śmierci idą od razu do Nieba, jak ów Dobry Łotr z Kalwarii. Nazywamy ich świętymi. Jezus zostawił nam taką drogę świętości jako największe swoje pragnienie. Objawia je otwarcie i w pełni dopiero po swoim zmartwychwstaniu, kiedy trzykrotnie pyta Piotra o miłość. Właśnie o ową jego małą miłość, jako odpowiedź na Jego Miłość Wielką. Najwyższym celem człowieka jest pokochanie Boga w Jezusie całym sobą, a więc czynami, słowem, myślą, uczuciami, duszą i czystym ciałem po zmartwychwstaniu, słowem wszystkim, kim jesteśmy. To wymaga całkowitego oczyszczenia i uświęcenia Mocą Ducha Świętego. O tę Miłość

totalną – greckie *agape* – Chrystus pyta Piotra, czyli cały Kościół, swoją oblubienicę. Piotr odpowiada Chrystusowi ostrożnie i z obawą, gdyż wie, że niedawno się Go zaparł. Mówi, że Go tylko kocha – greckie *fileo* – co jest więzią ludzką, przyjacielską. Bóg daje nam Siebie jako Człowieka, byśmy go pokochali całym sobą też jako Człowieka, swojego Oblubieńca i abyśmy przez Niego stali się umiłowanymi dziećmi Jego Ojca. Bóg prowadzi nas więc, do ogromnej bliskości i głębi relacji. Każdego w Kościele wzywa do tego i uzdalnia Mocą Ducha, którego na Kościół wylał i wylewa.

Taki jest cel naszego życia – by nasza mała miłość ludzka spotkała się z Wielką Miłością Boga w Jezusie. Zatem wiara to za mało, wiara to tylko początek. Miłość Boga potrzebuje miłości człowieka, Bóg chce naszego odwzajemnienia, a Miłość odwzajemniają ci, którzy stają się świętymi. O miłości do Boga mówią wszyscy święci. Szczególnie w Dzienniczku siostry Faustyny można znaleźć znamienne słowa zachwytu przeżywaną w sercu Miłością do Jezusa. Faustyna dziwi się, jak ludzie mogą żyć tylko wiarą w Jezusa: *Miłość – to niebo już tu na ziemi dane nam. O, czemuż się taisy w wiarę? Miłość rozdziera zasłonę* (nr 278). Na innym miejscu Jezus mówi Siostrze wyraźnie: ***Ty wiesz, czego żąda miłość – jednej tylko rzeczy, to jest wzajemności*** (nr 1770). Bóg prosi o wzajemność, wzajemność, wzajemność.

Diakon Jan



Już wkrótce ukaże się „**Mała książeczka o WIELKIEJ MIŁOŚCI**”, pomoc duchowa, z której każdy poszukujący powinien skorzystać. Są to Główne Prawdy Wiary odczytane sercem przez autora i spisane w uporządkowany sposób, świadectwo własnego spotkania z Chrystusem i Słowem Bożym, owoc długich adoracji i osobistych rozmów z Bogiem.

Autora poznaliśmy przez liczne katechety publikowane od wielu lat w Biuletynie Rodziny Rodzin, przez konferencje głoszone w grupach i rekolekcje.

Jan Ogrodzki, mąż, ojciec, dziadek. Profesor Politechniki Warszawskiej, świecki duszpasterz od 1978r., diakon stały od 2015r. Związany z Rodziną Rodzin, Poradnią „Dewajtis”, Centrum Duchowości księży jezuitów w Częstochowie i parafią w Lesie Bielańskim w Warszawie.

Diakon Jan prowadzi blog <https://diakonjanogrodzki.blogspot.com/>, na którym znajdziemy liczne eseje, cykle tematyczne katechez i rekolekcji. Zachęcam do skorzystania z tych pomocy.

Małgorzata Kowalik

Listopad – Cnoty narodowe

„Ojczyzna to wielki zbiorowy obowiązek”

/Cyprian Kamil Norwid/

- naród chrześcijański
- ojczyzna jest matką
- patriotyzm – moc jednocząca naród
- nacjonalizm przeciwieństwem patriotyzmu
- patriotyzm chrześcijański – praktyczna postawa solidnej troski i pracy dla wspólnego dobra, gotowość życia dla lokalnych społeczności
- prawdziwa miłość do Ojczyzny – wolna od nienawiści, pełna poświęcenia, gotowa do obrony jej wartości i sumiennej pracy, ofiara życia

Czytania:

Ps 137, 5-6



⁵ Jeruzalem, jeśli zapomnę o tobie,
niech uschnie moja prawica!

⁶ Niech język mi przyschnie do podniebienia,
jeśli nie będę pamiętał o tobie,
jeśli nie postawię Jeruzalem
ponad największą moją radość.

J 15,12 ¹² To jest moje przykazanie, abyście się wzajemnie miłowali, tak jak Ja was umilowałem. ¹³ Nikt nie ma większej miłości od tej, gdy ktoś życie swoje oddaje za przyjaciół swoich..

Mk 29-33 ²⁹ Jezus odpowiedział: «Pierwsze jest Słuchaj, Izraelu, Pan Bóg nasz, Pan jest jeden. ³⁰ Będziesz miłował Pana, Boga swego, całym swoim sercem, całą swoją duszą, całym swoim umysłem i całą swoją mocą. ³¹ Drugie jest to: Będziesz miłował swego bliźniego jak siebie samego. Nie ma innego przykazania większego od tych». ³² Rzekł Mu uczony w Piśmie: «Bardzo dobrze, Nauczycielu, słusznieś powiedział, bo Jeden jest i nie ma innego prócz Niego. ³³ Miłować Go całym sercem, całym umysłem i całą mocą i miłować bliźniego jak siebie samego daleko więcej znaczy niż wszystkie całopalenia i ofiary».

Mt 12,47-50 ⁴⁷ Ktoś rzekł do Niego: «Oto Twoja Matka i Twoi bracia stoją na dworze i chcą mówić z Tobą». ⁴⁸ Lecz On odpowiedział temu, który Mu to oznajmił: «Któż jest moją matką i którzy są moimi braćmi?» ⁴⁹ I wyciągnąwszy rękę ku swoim uczniom, rzekł: «Oto moja matka i moi bracia. ⁵⁰ Bo kto pełni wolę Ojca mego, który jest w niebie, ten Mi jest bratem, siostrą i matką»



1915 Obywatele powinni, na ile to możliwe, brać czynny udział w życiu publicznym. Sposoby tego uczestnictwa mogą się różnić zależnie od kraju czy kultury. „Na pochwałę zasługuje postępowanie Tych narodów, w których jak największa część obywateli uczestniczy w sprawach publicznych w warunkach prawdziwej wolności” [Sobór Watykański II, konst. *Gaudium et spes*, 31]

2239 Obywatele mają obowiązek przyczyniać się wraz z władzami cywilnymi do dobra społeczeństwa w duchu prawdy, sprawiedliwości, solidarności i wolności. Miłość ojczyzny i służba dla niej wynikają z obowiązku wdzięczności i porządku miłości. Podporządkowania prawowitej władzy i służba na rzecz dobra wspólnego wymagają od obywateli wypełniania ich zadań w życiu wspólnoty politycznej

.*Katechizm Kościoła Katolickiego*, art. 1915, 2239, Pallottinum, Poznań 1994, s. 444,510.

Wybrane fragmenty z nauczania Prymasa:

JAKA RODZINA TAKI NARÓD ...

„Jaka jest rodzina domowa, taka też będzie rodzina ojczysta – Naród. Jeśli rodzina domowa będzie zwarta, to będzie zwarty i Naród; jeśli rodzina domowa będzie rodzic żywych, to i Naród będzie żył; jeśli rodzina domowa uszanuje dziecię, będzie uszanowany w tej Ojczyźnie człowiek. Ale broń Boże, aby rodzina była rozbita, aby mąż i żona już nie byli wierni swym obowiązkom, bo wtedy nie będą wierni i Ojczyźnie, i obowiązkom wobec Ojczyzny. Jeśli nie będą umieli uszanować maleńkiego życia, które się rodzi w komórcie ogniska domowego, nie uszanują i życia obywateli, bo mordować nauczą się już w rodzinie. Naprzód będą mordować swoje dzieci, a potem obywateli. W ten sposób zamiast społeczności życiodajnej będzie się wyrabiać społeczność morderców i Naród będzie samobójczy. Zada śmierć własną swoją ręką – sobie samemu. I skończy się taki Naród, i sprawdzi się to, co o niektórych narodach już dzisiaj mówią słowami Pisma Świętego: Imiona głupich będą wymazane z ziemi żyjących.”



S. WYSZYŃSKI, *Akademicy przed Milenium*. Do męskiej młodzieży akademickiej, Warszawa, kościół Świętego Jakuba, 7 V 1958, w: Stefan Kardynał Wyszyński Prymas Polski, *Nauczanie o małżeństwie i rodzinie*. Antologia tekstów 1925-1981, Instytut Papieża Jana Pawła II, Warszawa 2013, s. 205

WYCHOWYWANIE CNÓT OBYWATELSKICH I NARODOWYCH

„Jeśli rodzina katolicka zawsze posiadała wrodzoną niemal zdolność wychowywania cnót obywatelskich i narodowych, to i dziś jej nie zatraciła. Ale współcześnie ta rodzina pielęgnująca zdrowy, wolny od szowinizmu braterski patriotyzm, musi uwrażliwić w szczególny sposób członków swoich na obowiązki wobec Ojczyzny. Że rodzina katolicka nauczyła dzieci Narodu naszego umierać za Ojczyznę – gdy zaszła potrzeba, to dobrze wiemy. **Dziś rodzina katolicka musi nadto nauczyć swe dzieci żyć dla Ojczyzny, dla niej pracować i wszystkimi talentami i zdolnościami swoimi zdobywać lepszą dla niej przyszłość.**”

S. WYSZYŃSKI, *List Prymasa Polski do Redakcji „Tygodnika Powszechnego”*, „Tygodnik Powszechny” R. 8 (1952), nr 46, s. 2, w: Stefan Kardynał Wyszyński Prymas Polski, *Nauczanie o małżeństwie i rodzinie*. Antologia tekstów 1925-1981, Instytut Papieża Jana Pawła II, Warszawa 2013, s. 95

MIŁOŚĆ SPOIWEM OJCZYZNY

„To miłość dyktuje i stawia te wymagania, wciąż nowe, tak że to, co dziś jest postulatem miłości, już jutro może się stać postulatem sprawiedliwości. Miłość będzie nas ciągle pobudzać do rozszerzania zakresu sprawiedliwości i pogłębiania jej. Realizacja i postęp sprawiedliwości możliwy jest tylko tam, gdzie bodźcem dla niej jest miłość. Gdyby zabrakło miłości społecznej, to najbardziej konkretna i ustabilizowana sprawiedliwość uschłaby jak drzewo bez wody i stałaby się tylko udręką i torturą.

Sprawiedliwość zawsze musi żyć miłością i miłością się odżywiać.

I Wy również, dzieci Ojczyzny, która ma tak szlachetne i ambitne zamiary, aby rozszerzyć sprawiedliwość, musicie pamiętać, że nie ma sprawiedliwości bez miłości. A Miłością istotną jest Bóg! Z Niego płynie natchnienie dla każdej miłości i dla każdej sprawiedliwości. W Nim szukajcie i Wy natchnienia i pokarmu dla miłości i sprawiedliwości w Ojczyźnie naszej.”

S. WYSZYŃSKI, *U stóp patronki polskiej młodzieży akademickiej*. Do młodzieży akademickiej, Jasna Góra, 10 V 1959, w: Stefan Kardynał Wyszyński Prymas Polski, *Nauczanie o małżeństwie i rodzinie*. Antologia tekstów 1925-1981, Instytut Papieża Jana Pawła II, Warszawa 2013, s. 247

„Kościół też, Najmilsze Dzieci, wszczepiał w obyczaje narodowe i ojczyste przedziwne cnoty społeczne i usposobienie społeczne, dzięki któremu umiemy się bardziej poświęcać dla innych, aniżeli dla siebie. Umiemy walczyć „za naszą wolność i Waszą”. Cokolwiek powiedzielibyśmy o naszych wadach narodowych – wszak nie jesteśmy bez grzechu – musimy przyznać, że Naród polski odznacza się szczególną szlachetnością i gotowością do obrony ideałów wolności. Wystarczy przypomnieć jeden fragment historyczny: Grunwald. Polska pokazała tam, że umie bronić swoich ideałów. A na Soborze w Konstancji całemu światu ogłosiła, że na wiarę nie nawraca się mieczem, a do Boga idzie się przez miłość, nie przez stal. [...]

Kościół nauczył nas miłości Ojczyzny i wierności dla niej. Świadczy o tym fakt, że zawsze, co najszlachetniejsze w Narodzie, porywało się do jego obrony. Świadczą o tym mężowie stanu w mitrach, czy w togach senatorów. Świadczą o tym powstania, które walczyły o wolność, zawsze w imię ideałów chrześcijańskich. Ostatnie Powstanie Warszawskie walczyło z najeźdźcą pod sztandarami Maryi Jasnogórskiej.”

S. WYSZYŃSKI, *Młodzież polska z holdem Matce Jasnogórskiej*, Jasna Góra, 26 VIII 1962, w: Stefan Kardynał Wyszyński Prymas Polski, *Nauczanie o małżeństwie i rodzinie. Antologia tekstów 1925-1981*, Instytut Papieża Jana Pawła II, Warszawa 2013, s. 363

MIŁOŚĆ OJCZYZNY SZKOŁĄ PRZEBACZANIA

„Miłość ku Ojczyźnie uczy patrzeć daleko w przyszłość Ojczyzny i pragnie jej istnienia i pomyślności – nie tylko dziś, ale i w przyszłości. Uczy też przebaczać innym! Szczęśliwi są tacy sąsiedzi, którym **naród, choćby pokrzywdzony, umie przebaczać ich winy wobec niego popełnione**. Ma to olbrzymie znaczenie nie tylko dla współzycia sąsiedzkiego, ale także dla umacniania pokoju światowego, międzynarodowego.

Jeżeli młode pokolenie wychowywane w miłości ku ojczyźnie układa właściwie, w duchu ofiary i poświęcenia, swoje życie osobiste, ma ono w sobie ducha pokoju chrześcijańskiego. I nie trzeba zapewniać nikogo o usposobieniu pokojowym narodu, który jest wychowywany w miłości Boga, ojczyzny, rodziny i bliźnich.”

S. WYSZYŃSKI, *Bezimienny bohater symbolem ofiarnego poświęcenia dla Ojczyzny*. 50. rocznica sprowadzenia zwłok nieznanego żołnierza do Warszawy, Warszawa, bazylika archikatedralna Świętego Jana, 31 X 1975, w: Stefan Kardynał Wyszyński Prymas Polski, *Nauczanie o małżeństwie i rodzinie. Antologia tekstów 1925-1981*, Instytut Papieża Jana Pawła II, Warszawa 2013, s. 855

„Człowiek wychowany przez rodzinę wchodzi do życia społecznego, do serca życia narodowego. I tutaj znowu dotykamy problemu wartości wychowania rodzinnego i religijnego. Im człowiek jest lepiej ukształtowany w swojej osobowości przez życie rodzinne i pracę Kościoła, tym spokojniej wchodzi w głąbię życia Narodu i tym użyteczniejszy jest dla wspólnoty narodowej.

Ogromne bogactwo tej wspólnoty stanowią dobra odziedziczone, takie jak ziemia czy kultura narodowa. Mówimy o ziemi nie tylko w sensie gleby. Mówimy o ziemi ojczystej, rodzimej, na której pokolenia całe wypracowały to środowisko kulturalne, w którym żyjemy. Ziemia ojczysta to język, mowa, literatura, sztuka, kultura twórcza, kultura obyczajowa, kultura religijna. To jest ziemia. Gdy nam przypomina mądrość Boża: „Czyńcie sobie ziemię poddaną” (Rdz 1,28), chcemy pamiętać, że w **sumieniu narodowym doniosłe znaczenie ma nasz stosunek do tych dóbr odziedziczonych przez nas**. Wypracowały je pokolenia całego milenium, pokolenia, które żyły przed nami i „uprawiały” tę ziemię nie tylko w sensie rolniczym, ale w sensie rodzimej i narodowej kultury. Glebę uprawia się bowiem nie tylko przez nawóz, ale przez miłość – przez wielką miłość do ziemi ojczystej i do wszystkiego, co ją stanowi.”

S. WYSZYŃSKI, *Sumienie prawe u podstaw odnowy życia narodowego*. W uroczystość Objawienia Pańskiego, Warszawa, archikatedra Świętego Jana, 6 I 1981, w: Stefan Kardynał Wyszyński Prymas Polski, *Nauczanie o małżeństwie i rodzinie. Antologia tekstów 1925-1981*, Instytut Papieża Jana Pawła II, Warszawa 2013, s. 1036

PATRIOTYZM WOLNY OD NIENAWIŚCI

„Prawdziwa miłość do ojczyzny opiera się na głębokim przywiązaniu i umiłowaniu tego co rodzinne, niezależnie od czasu i przestrzeni [...]. **Silą twórczą prawdziwego patriotyzmu jest więc najszlachetniejsza miłość, wolna od nienawiści, bo nienawiść – to siła rozkładowa [...]. Postawa nienawiści niesłuchanie zubaża własny naród, pozbawiając go możliwości korzystania z dorobku całej rodziny ludzkiej [...]. I choć człowiek stawia wartości ojczyste bardzo wysoko, to jednak wie, że ponad narodami jest Bóg, który jedyny ma prawo do tego aby ustanawiać najwyższe normy moralne niezależnie od poszczególnych narodów. {...} Stąd chrześcijańska miłość do ojczyzny to nie tylko troska jej najwyższy rozwój gospodarczy, społeczny i kulturalny, ale także o rozwój duchowy i religijny.”**

List Episkopatu Polski o chrześcijańskim patriotyzmie, Listy Pastorskie Episkopatu Polski 1945-1974, Éditions du Dialogue, Paryż 1975 s. 707-708

Śladami nauczania papieskiego

POCAŁUNEK ZIEMI OJCZYTEJ

„Przybywam do Ojczyzny. Pierwszym słowem, wypowiedzianym w milczeniu i na klęczkach, był pocałunek tej ziemi: ojczystej ziemi. Idąc za wzorem Pawła VI, czynię tak na początku każdej wizyty duszpasterskiej przez cześć dla samego Stwórcy oraz dla synów i córek ziemi, do której przybywam. **Pocałunek złożony na ziemi polskiej ma jednak dla mnie sens szczególny. Jest to jakby pocałunek złożony na rękach matki – albowiem Ojczyzna jest naszą matką ziemską. Polska jest matką szczególną.** Nielatwe są jej dzieje, zwłaszcza na przestrzeni ostatnich stuleci. Jest matką, która wiele przecierpiała i wciąż na nowo cierpi. Dlatego też ma prawo do miłości szczególnej. [...] Pax vobis! Pokój Tobie Polsko! Ojczyzno moja! Pokój Tobie!”

Św. JAN PAWEŁ II, Przemówienie powitalne na lotnisku Okęcie w Warszawie, 16 czerwca 1983 r.



MIŁOŚĆ GOTOWA ODDAĆ ŻYCIE NIE GINIE

„Miłość, która jest gotowa nawet oddać życie, nie ginie. Toteż nic dziwnego, że właśnie w Warszawie - kilkaset metrów stąd, pod Belwederem - rozpoczął się następny akt tego heroicznego dramatu Polaków, do którego ich popychała miłość ojczyzny, mianowicie powstanie listopadowe. Tutaj się ono zaczęło, objęło wprawdzie cały kraj, ale tutaj też się skończyło. Symbolem pozostanie postać generała Sowińskiego - tego weterana walk za Polskę, inwalidy pozbawionego jednej nogi, który na niedalekiej Woli usiłował zagrozić wrogowi wejście do stolicy i tam oddał życie. **"Nie ma większej miłości od tej, gdy ktoś życie swoje oddaje"** (J 15,13) - powiedział Chrystus. Chrystus sam jest pierwszym wśród tych, którzy dawali życie: za bliźnich, za sprawę, za ojczyznę. Nie brak w naszych dziejach Jego naśladowców.

Jeśli pamiętamy o tej wielkiej daninie krwi, jaką Warszawa tyle razy składała na ołtarzu miłości Ojczyzny, jawi się nam nasza stolica - zwłaszcza w chwilach podniosłych - jako męczeńskie sanktuarium narodu. Męczeńskie sanktuarium narodu - tak nazwał Warszawę Prymas Tysiąclecia. Zauważmy w tym określeniu cały ciężar gatunkowy ewangelicznego świadectwa. Męczennik - męczennik - świadek. Świadek miłości, która jest większa od nienawiści.”

Św. JAN PAWEŁ II, Homilia w czasie Mszy św. beatyfikacyjnej ojca Rafała Chylińskiego, Warszawa, 9 czerwca 1991 r.

KAŻDY Z WAS ZNAJDUJE JAKIEŚ SWOJE WESTERPLATTE

„Przyszłość Polski zależy od was i musi od was zależeć. To jest **nasza Ojczyzna — to jest nasze „być” i nasze „mieć”**. I nic nie może pozbawić nas prawa, ażeby przyszłość tego naszego „być” i „mieć” zależała od nas. Każde pokolenie Polaków, zwłaszcza na przestrzeni ostatnich dwustu lat, ale i wcześniej, przez całe tysiąclecie, stawalo przed tym samym problemem, można go nazwać problemem pracy nad sobą, i — trzeba powiedzieć — jeżeli nie wszyscy, to w każdym razie bardzo wielu nie uciekało od odpowiedzi na wyzwanie swoich czasów. [...]

Każdy z was, młodzi przyjaciele, znajduje też w życiu jakieś swoje „Westerplatte”. Jakiś wymiar zadań, które musi podjąć i wypełnić. Jakąś słuszną sprawę, o którą nie można nie walczyć. Jakiś obowiązek, powinnoś, od której nie można się uchylić. Nie można „zdeztererować”. Wreszcie — jakiś porządek prawd i wartości, które trzeba „utrzymać” i „obronić”, tak jak to Westerplatte, w sobie i wokół siebie. Tak, obronić — dla siebie i dla innych.”

Św. JAN PAWEŁ II, *Homilia w czasie liturgii słowa skierowana do młodzieży zgromadzonej na Westerplatte, Gdańsk – Westerplatte, 12 czerwca 1987 r.*

WYCHOWANIE DO WOLNOŚCI

*„Ta moja pielgrzymka do Ojczyzny - czwarta z kolei - idzie po śladach Dekalogu. [...]. Tak, **trzeba wychowania do wolności, trzeba dojrzałej wolności.** Tylko na takiej może się opierać społeczeństwo, naród, wszystkie dziedziny jego życia, ale **nie można stwarzać fikcji wolności, która rzekomo człowieka wyzwala, a właściwie go zniewala i znieprawia.** Z tego trzeba zrobić rachunek sumienia u progu III Rzeczypospolitej!*

"Oto matka moja i moi bracia".

*Może dlatego mówię tak, jak mówię, ponieważ **to jest moja matka, ta ziemia! To jest moja matka, ta Ojczyzna! To są moi bracia i siostry! I zrozumcie, wy wszyscy, którzy lekkomyślnie podchodzicie do tych spraw, zrozumcie, że te sprawy nie mogą mnie nie obchodzić, nie mogą mnie nie boleć! Was też powinny boleć! Łatwo jest zniszczyć, trudniej odbudować. Zbyt długo niszczone! Trzeba intensywnie odbudowywać! Nie można dalej lekkomyślnie niszczyć!”***

Św. JAN PAWEŁ II, *Homilia w czasie Mszy św. na lotnisku w Masłowie, 3 czerwca 1991 r.*

MEDYTACJA

NASZE NARODOWE CNOTY

„Niech się nie trwoży serce wasze. Wierzycie w Boga? I we Mnie wierzcie! W domu Ojca mego jest mieszkań wiele. Gdyby tak nie było, to bym wam powiedział. Idę przecież przygotować wam miejsce. A gdy odejdę i przygotuję wam miejsce, przyjdę powtórnie i zabiorę was do siebie, abyście i wy byli tam, gdzie Ja jestem”.

Pan Jezus doskonale wie, że człowiek potrzebuje miejsca, takiego jednego kąta, nawet małego, gdzie czułby się bezpiecznie, ciepło, jak u siebie. Takie jest pragnienie ludzkiego serca ponieważ takimi nas stworzył.

Dlatego, odpowiadając na to nasze bardzo głębokie ludzkie pragnienie, aby wyrazić tajemnicę nieba, posługuje się obrazem domu, w którym mieszkań jest wiele – jest więc różnorodność, nieskończone bogactwo miejsc i mieszkańców. To jest dom wyjątkowy, bo to jest dom naszego Ojca i jest tylko jeden. Ta jedyność domu mówi o szczególnej wspólnotcie i więzi, jak łączyć będzie wszystkich mieszkańców. Wielość zaś mieszkań nie burzy ani wspólnoty ani nie zrywa więzi.

Odnoszę ten obraz do naszej ziemi, bo można tu zauważyć pewną zdumiewającą analogię: ziemia jako dom, w którym mieszkań jest wiele poprzez różnorodność narodów i kultur osadzonych w swoim miejscu i w określonym czasie. Zmieniające się w czasie pokolenia mieszkańców,

dziedziczą to jedno szczególne miejsce na świecie i przechodzą przez nie jakby przez szkołę, w której muszą nauczyć się

życia. Ostatecznie gdzieś musimy się przygotować do zamieszkiwania w Ojcowskim Domu w niebie – pośród tej jedności w bogactwie różnorodności.

Wspominam o tym, ponieważ może zrodzić się wątpliwość, czy chrześcijanin potrzebuje ojczyzny i czy powinien być patriotą – czyli tym, który swoją małą ojczyznę kocha. Czy Kościół, który jest z natury katolicki czyli powszechny, nie stoi w sprzeczności z umiłowaniem ziemskiej ojczyzny – tego malutkiego miejsca na ziemi? Nie! Nie ma tu żadnego błędu, żadnej sprzeczności. Tutaj wszystko jest uporządkowane.

Człowiek, aby normalnie żył musi mieć konkret. Miłość musi być konkretna, wiara musi być konkretna, nadzieja musi być konkretna..., ta konkretność jest gwarancją prawdziwości. Chrześcijanin może kochać cały świat i wszystkich ludzi dopiero wtedy, kiedy kochał będzie swoją mamę, tatę, brata i siostrę, potem koleżankę w pracy i męczącego sąsiada zza ściany. Podobnie jest z Ojczyzną. Potrzebujemy Ojczyzny, aby pokochawszy ją kochać ojczyzny innych ludzi i szanować inne narody. Kto nie kocha swojej ojczyzny, nie kocha żadnej innej. Kto nienawidzi inny naród zakłamuje miłość do swoich.

Jedną z wybijających się naszych narodowych cnót jest właśnie patriotyzm. Choć oczywiście znajdują się i tacy, którzy będą polskim patriotyzmem gardzić i mówić, że *patriotyzm w Polsce jest obrzydliwy* albo będą wypowiadać słowa: *Nie oddałabym ci Polsko ani jednej kropli krwi...* (odsylam w tym względzie do książki Ks. Jerzego Szymika *Poezja i Teologia*, str. 193).

Patriotyzm to cnota, która mówi o szczególnej szlachetności serca miłującego wartości wyższe – takie, za które płaci się nawet własną krew. My nauczyliśmy się tej cnoty, nabyliśmy ją przez cierpienie. I dzisiaj wiemy, że miłość do Ojczyzny kosztuje, że za prawdziwy patriotyzm taką cenę się płaci. Cierpienie stoi ostatecznie na straży każdej prawdziwej cnoty. Ojczyźnie oddaje się wszystko nawet swoje życie. I jest to szkoła. Wielu naszych bohaterów narodowych oddawało swoje życie za Ojczyznę, ponieważ był to swoisty egzamin z życia. Oddając życie za Ojczyznę ziemską, zdawali egzamin, aby wejść do tej Niebieskiej. Zawołanie: *Bóg, Honor, Ojczyzna* co do kolejności następujących po sobie wartości były dokładnie rozważone, przemyślane i świadomie wypowiedane. To były wartości, za które płacono się najwyższą cenę – oddawało się wszystko. Przypominają się w tym względzie przypowieści o Królestwie Bożym: aby kupić drogocenną perłę, aby zostać właścicielem skarbu ukrytego w roli trzeba oddać wszystko, co się posiada. Patriotyzm w swoim kulminacyjnym momencie prowadzi do odkrycia prawdziwego skarbu i drogocennej perły, dla których warto poświęcić wszystko.

Polski patriotyzm bliski jest tym ewangelicznym słowom, ponieważ prawie zawsze wiąże się z wiarą w Boga: albo od Boga się rozpoczyna albo do Niego ostatecznie prowadzi.

Ks. Jerzy Szymik w książce *Poezja i Teologia* zapisał, że *Decydująca dla Polski i dla patriotyzmu jest ich więź z Kościołem. Ten związek nawraca, oczyszcza i chroni.*

Cytuje też R. Ziemkiewicza, który przytoczył wypowiedź Chestertona o Polakach. Ponoć Chesterton napisał, że zakochał się w Polakach, nie znając ich wcale, ale poznawszy ich wrogów. Albowiem, jak twierdził, ilekroć spotykał człowieka nikczemnego, małego i nienawidzącego wyższych wartości, zawsze wygłaszał on namiętne filipiki przeciwko Polakom i ich odwiecznemu awanturnictwu.

Dzisiaj wydaje się być podobnie. Wiele złych słów spada na Polaków z powodu ich miłości do Ojczyzny i wierności Bogu. Kto wie, na jaką cenę dzisiaj musimy się przygotowywać.

W domu Ojca mego jest mieszkań wiele. Jedno z tych mieszkań tutaj na ziemi nazywa się Polska. Czy rozważam tą prawdę, że umiłowanie ziemskiej ojczyzny rodzi szacunek wobec innych ziemskich ojczyzn i jest tęsknotą za Ojcowskim Domem w niebie, w którym mieszkań jest wiele?

Ks. Stanisław Kozik OSJ

Kroki indywidualnej pracy duchowej

„Kocham Ojczyznę więcej niż własne serce i wszystko, co czynię dla Kościoła, czynię dla niej”.
/S. Wyszyński/

1. Do wolności dojrzeć się wolno... Miłością Ojczyzny zaczyna się oddychać w rodzinie od najmłodszych lat. Niech te słowa Księdza Prymasa będą nam programem szkoły ofiarnego życia dla Ojczyzny – i programem zdobywania cnót narodowych. Dziękujmy Bogu w rodzinie ale także biorąc udział we wspólnych publicznych obchodach 100-lecia niepodległości naszej Wspólnoty Ojczystej.
2. Powierzajmy Chrystusowi Królowi losy naszej Ojczyzny i starajmy się swoją pracą i aktywną postawą dla „małych ojczyzn” być świadkami chrześcijańskiego patriotyzmu niosącego pokój i miłość.
3. Módlmy się jak najczęściej za naszą Ojczyznę wraz naszymi dziećmi i wnukami...



*Daj nam poczucie siły
i Polskę daj nam żywą,
by słowa się spełniły
nad ziemią tą szczęśliwą.*

*Jest tyle sił w narodzie,
jest tyle mnogo ludzi;*

*niechże w nie duch twój wstąpi
i śpiące niech pobudzi.*

*Niech się królestwo stanie
nie krzyża, lecz zbawienia.
O daj nam, Jezu Panie,
twą Polskę objawienia.*

S. WYSPIAŃSKI, Wyzwolenie/

Materiały dodatkowe:

S.WYSZYŃSKI, *JEDNA JEST POLSKA, Wybór z przemówień i kazań*, Wyd. im. Stefana Kardynała Wyszyńskiego „SOLI DEO”, Warszawa 2017.

Chrześcijański kształt patriotyzmu. Dokument Konferencji Episkopatu Polski przygotowany przez Radę ds. Społecznych, 27.04.2017

<https://episkopat.pl/chrześcijański-kształt-patriotyzmu-dokument-konferencji-episkopatu-polski-przygotowany-przez-rade-ds-społecznych/>

Ks. J. LEWANDOWSKI, *Naród w nauczaniu kardynała Stefana Wyszyńskiego*, ODISS, Warszawa 1982.

PRYMAS STEFAN WYSZYŃSKI – WYCHOWAWCA NARODU, Zeszyty senackie, Kancelaria Senatu, zeszyt 36/2018,

Niedługo ukaze się zeszyt wspomnień pana Zygmunta Mieszczaka z bielańskiej grupy RR pt. „Moja działalność patriotyczna. Maryja i Różaniec”.

Zygmunt Mieszczak urodzony w 1925 roku opisuje dzieciństwo w Polsce niepodległej, trudny czas wojny, swoją działalność w tajnym harcerstwie, Szarych Szeregach, AK, a po wyzwoleniu w Grodzisku Mazowieckim w grupie „Zawiszaków” (żołnierz niezłomny). Mimo ujawnienia po amnestii w 1947 roku zostaje aresztowany i skazany na więzienie. Więziony w zakładach karnych, w kamieniołomach, w kopalni „Wieczorek”, zwolniony na mocy amnestii w 1954 roku. Udaje mu się skończyć studia i podjąć pracę. Zakłada rodzinę. Ojciec i dziadek. Po latach uhonorowany państwowymi odznaczeniami za zasługi dla Polski m.in. Krzyżem Armii Krajowej, Złotym Krzyżem Zasługi, Krzyżem Niepodległości.

Jak opisuje swoje życie przez wszystko przeszedł z Matką Bożą, którą obrał za swoją Matkę i Opiekunkę, a sam stał się Jej synem. Tak pisze: „do dzisiejszego dnia wiem i gorąco wierzę, że Ona była moją najukochańszą Matką i Opiekunką”. Swoje wspomnienia kończy podziękowaniem:

„Muszę koniecznie i w obowiązku napisać, że my Kombatanci, Żołnierze Wyklęci (Niezlomni), jesteśmy bardzo usatysfakcjonowani dzięki naszemu Prezydentowi Andrzejowi Dudzie. W swoich przemówieniach daje wyraz szacunku dla ogromnego poświęcenia Kombatantów w obronie wolności Ojczyzny nawet za cenę życia.

Dzień 1 marca został ustanowiony świętem Żołnierzy Wyklętych. 1 marca 2017 roku jako Żołnierz Wyklęty zostałem odznaczony Krzyżem Niepodległości. Serdecznie podziękowałem Prezydentowi. To odznaczenie jest najcenniejsze, najdroższe dla mnie. 4 marca br. W naszym kościele św. Zygmunta była odprawiona Msza św. w intencji Żołnierzy Wyklętych. Moje najdroższe odznaczenie Krzyż Niepodległości ofiarowałem Matce Bożej w podziękowaniu za opiekę jaką mnie otaczała przez całe życie. Otaczała mnie Płaszczem Miłości.

Matko Najświętsza – Pani Jasnogórska, Mateńko Ukochana, bądź Uwielbiona!

Zygmunt Mieszczak w st. spocz. kapitan A.K. Szare Szeregi”

Na podstawie rękopisu „Wspomnień” p. Zygmunta Mieszczaka opracowała Małgorzata Kowalik

PRZYJĄĆ DZIEDZICTWO. REFLEKSJE LISTOPADOWE.

W ostatnim dniu swej pierwszej pielgrzymki do Ojczyzny, w niedzielę 10 czerwca 1979r. na krakowskich Błoniach, Jan Paweł II prosił Polaków: „Zanim stąd odejdę, proszę was, - abyście całe to duchowe dziedzictwo, któremu na imię „Polska”, raz jeszcze przyjęli z wiarą, nadzieją i miłością - taką, jaką zaszczenia w nas Chrystus na chrzcie świętym, - abyście nigdy nie zwątpili i nie znużyli się, i nie zniechęcili się, - abyście nie podcinali sami tych korzeni, z których wyrastamy”.

Nasze myśli w tych listopadowych dniach 2018 roku kierują się do wydarzeń sprzed 100 lat. Polska wolna! Polska zmartwychwstała! „Polsko, nie jesteś ty już niewolnicą! Lecz czymś największym, czym być można: Sobą! ” – napisał Leopold Staff. Ta długo wyczekiwana chwila wreszcie nadeszła. Ile pokoleń Polaków nie zaznało Polski niepodległej, widzieli tylko niewolę i uciemiężenie, poniewieranie i poniżanie przez zaborców. A jednak przenieśli całe to duchowe dziedzictwo, któremu na imię „Polska” przez ponad 120 lat niewoli. Przenieśli – bo przyjęli je z wiarą, nadzieją i miłością.

Karol Wojtyła – św. Jan Paweł II w swym nauczaniu miał jasno sprecyzowaną wizję historii. Uważał, że jej najbardziej dynamiczną siłą jest kultura, a nie polityka, ideologia czy ekonomia. Kultura – w tym szerokim znaczeniu: wytwory ludzkiego ducha, kult, religia. Takie widzenie sprawy było poparte jego doświadczeniem osobistym Polaka urodzonego na początku II Rzeczypospolitej i syna narodu, który przetrwał ponad 100 lat bez organizmu państwowego.

Marek Grechuta, pieśniarz – poeta z królewskiego Krakowa, w swym wierszu „Ojczyzna” napisanym ćwierć wieku temu, na progu odzyskanej niepodległości śpiewał:

*„I dzisiaj ty żyjesz w kraju tak bogatym
historią swą, mową, sztuką – te trzy kwiaty
trzymasz w swych rękach jak schedę pokoleń
muszą wciąż kwitnąć by kraj dalej trwał”.*

[Marek Grechuta - Dziesięć ważnych słów. Ojczyzna]

A więc mamy tu jasno wskazany krąg Ojczyzny i dziedzictwa narodowego. To nasze dzieje, dzieje Polski chrześcijańskiej (bo innej Polski niż chrześcijańska nie ma), obyczaj i wiara; to nasza mowa – język, którym od pokoleń się posługujemy i komunikujemy między sobą, w którym czytamy i modlimy się; to sztuka – obszar duchowych dokonań Polaków. I dalej w tym wierszu ów pieśniarz – poeta przestrzega:

*„Bez historii, mowy, sztuki
bez mądrości tej z nauki
naród się zamieni
w bezimienny kraj”.*

Ta celna diagnoza zagrożeń, dokonana u progu odzyskanej niepodległości, jest dziś jeszcze bardziej aktualna. Owo przemienianie Polski w „bezimienny kraj”, roztopienie w „strefę polską w UE” jest dziś największym zagrożeniem. Jak możemy temu przeciwdziałać? W wymiarze osobistym tak jak prosił o to 40 lat temu Jan Paweł II: przyjąć to dziedzictwo, któremu na imię „Polska” z wiarą, nadzieją, miłością. Będzie to wymagało odważnego działania, pogłębiania świadomości bycia Polakiem i chrześcijaninem, poszerzania wiedzy o naszej Ojczyźnie w wielu aspektach, trwania na pozycjach czasem uważanych jako stracone, a nade wszystko otoczenia wielką troską młodego pokolenia i przekazania im naszych doświadczeń i naszej wiedzy. To duchowe dziedzictwo – przyjęte i przekazane następnemu pokoleniu – będzie jak korzeń wielkiego drzewa, które sprawi, że żadna wichura nie obali go.

Paweł Szymański

SPOTKANIE Z OJCEM KASJANEM FOLSOMEM OSB



Gościem Rodziny Rodzin w piątek 19 października 2018 r. był o. Kasjan (Cassian) Folsom OSB. Zasadniczym celem wizyty o. Kasjana w Polsce był udział w IV Dniu Tradycji Katolickiej odbywającym się pod hasłem „Liturgia w życiu, tradycji i duchowości katolickiej” w Hajnówce w klasztorze Mniszek Klarysek od Wieczystej Adoracji. O. Kasjan wygłosił tam wykład „Jak liturgia mszalna przemienia jej uczestnika” i celebrował uroczystą Mszę świętą w tradycyjnej formie rytu rzymskiego.

Kim jest benedyktyn o. Kasjan Folsom? Urodzony w USA, w Lynn w stanie Massachusetts w 1955 r., studiował muzykę, a w 1974 r. wstąpił do wspólnoty klasztornej benedyktynów amerykańskiego archiopactwa św. Meinrada. Założona przez niego wspólnota klasztorna

benedyktynów (najpierw w Rzymie w 1998 roku jako wspólnota Matki Bożej Sedes Sapientiae), a od 2000 roku do Nursji (w miejscu narodzin św. Benedykta) rozrosła się przyciągając nowe powołania z całego świata, także świeckich z różnych krajów odwiedzających to niezwykle miejsce. Niedawno o. Kasjan przeszedł na emeryturę, ale nadal służy swojej wspólnotce i prowadzi wykłady z liturgiki w Ateneum św. Anzelma (Anselmianum) w Rzymie. W wydawnictwie Benedyktynów Tyniec ukazała się i jest jeszcze dostępna książka o. Kasjana „Człowiek współczesny a liturgia. Diagnoza, skutki i leczenie choroby toczonej liturgią rzymską”.

O. Kasjan przyleciał do Warszawy z Rzymu w piątek 19 października i udał się na grób bł. ks. Jerzego Popiełuszki. Potem spożył obiad w towarzystwie osób organizujących jego wizytę. O godz. 16.15 w Kaplicy ODRR odprawił Mszę św., a o godz. 17 rozpoczęło się spotkanie. Składało się ono z dwóch części. W pierwszej o. Kasjan wygłosił wykład „Potrzeba wspólnoty dla duchowego rozwoju każdego z nas – doświadczenie wspólnoty monastycznej”. W drugiej części odpowiadał na liczne zadane przez uczestników pytania. Po zakończeniu wiele osób mogło podejść do gościa i rozmawiać z nim osobiście. Można też było złożyć datek na odbudowę klasztoru w Nursji, który został zburzony w czasie trzęsienia ziemi 30 października 2016 r. Zaraz po spotkaniu o. Kasjan pojechał do Hajnówki. Odwiedził też Lublin, a w poniedziałek powrócił do Italii.

Spotkanie z o. Kasjanem i jego wykład były rzadką okazją do kontaktu z osobą, której perspektywa patrzenia na sprawy Kościoła i Świata jest wynikiem doświadczenia nie tylko osobistego, ale przede wszystkim jego zakonu – najstarszego zakonu mniszego na zachodzie Europy żyjącego według reguły św. Benedykta (zredagowanej ok. 540 r. na Monte Cassino w oparciu o Pismo Święte, dzieła ojców Kościoła oraz dorobek monastycyzmu wschodniego i zachodniego). Zwracał uwagę wysoki poziom zadawanych gościowi pytań. Dotyczyły one nie tylko treści wykładu, ale także oceny aktualnej sytuacji Kościoła katolickiego w Świecie i perspektyw na przyszłość. O. Kasjan nie roztaczał optymistycznych wizji, wskazując że sytuacja ta jest pod wieloma względami trudniejsza od tej jaka była w wiekach średnich, gdy Kościół targany był schizmami i herezjami, niszczone przez barbarzyńców. Jak powiedział „współcześni barbarzyńcy nie wierzą w nic z wyjątkiem samych siebie”. Szansę na przetrwanie w czas prześladowań upatruje we wspólnotach; jest to więc postulat realizowany w Rodzinie Rodzin od ponad 60 lat. Wsparcie w wierze otrzymujemy ze strony wspólnoty. Wskazał też na konieczność umacniania wiary w siebie, ponieważ mamy ograniczone możliwości oddziaływania poza nami samymi, a także na znaczenie ascezy i postu w duchowej walce – modlitwa i post wyrzucają złe duchy. Konieczny dla utrzymania jedności w Kościele i w rodzinach jest autorytet zarówno pasterzy Kościoła jak i ojców rodzin. „Jednoczy nas wyznanie wiary, jeśli jest ono kwestionowane to sam autorytet nie wygzekwuje jedności” – powiedział o. Kasjan. Przestrzegł również by nie pokładać zbytnej nadziei w polityce i w politykach, nie dać im się zwieść, ale także by nie zostawiać polityki barbarzyńcom. Na pytanie dotyczące trudnej sytuacji, gdy nasi pasterze nie prowadzą nas tam dokąd powinni, odpowiedział, że winni jesteśmy naszym pasterzom szacunek, zaś w powyższej sytuacji przewodnikami dla wiernych są Pismo, tradycja i magisterium Kościoła.

Paweł Szymański

OJCOWIZNA

XXXII Sympozjum poświęcone nauczaniu Stefana Kardynała Wyszyńskiego

Ośrodek Rodziny Rodzin, ul. Łazienkowska 14, Warszawa 17, 18 listopada 2018 r.

Prymas i Jego Ojczyzna

17 listopada sobota:

15:00 Koronka do Bożego Miłosierdzia
15:20 Powitanie uczestników, wprowadzenie do tematyki Sympozjum
15:25 Maria Gabiniewicz Instytut Prymasa Wyszyńskiego *Prymas Polski Kardynał Stefan Wyszyński a Wschód*
16:20 Przerwa 20 minut
16:40 Ks. dr Jerzy Jastrzębski, *Pakiet dla państwa Prymasa Tysiąclecia*
17:45 Przerwa 15 minut i przygotowanie do Mszy Św.
18:00 Msza Święta

Po Mszy Agapa i śpiewanie pieśni patriotycznych
Prosimy o przyniesienie przekąsek na wspólny rodzinno-rodzinny stół

18 listopada niedziela

10:00 Msza Święta
11:15 Przerwa 15 minut
11:30 Dr Ewa Czaczkowska Uniwersytet Kardynała Stefana Wyszyńskiego, *Wizja historii Polski w myśli i nauczaniu Prymasa Stefana Wyszyńskiego*
12:15 Przerwa na kawę,
12:30 Iwona Czarcińska Instytut Prymasa Wyszyńskiego, *Prymas i Jego Ojczyzna*
13:15 Zakończenie sympozjum i wyjazd do Katedry

Serdecznie zapraszamy członków Rodziny Rodzin i wszystkich, którzy w 100 rocznicę niepodległości chcą podziękować Prymasowi Tysiąclecia za Jego wkład w ocalenie patriotyzmu i ducha wolności Polaków.

ŚWIĘCENIA DIAKONATU

Trzech wiecznych profesów Stowarzyszenia Apostolstwa Katolickiego: Jarosław Drahan SAC, Dominik Gaładyk SAC, który pracował z grupami RR i Szymon Pakuła SAC otrzymało święcenia w stopniu diakonatu. Liturgia święceń miała miejsce 20 października 2018 r. o godz. 11.30 w kościele seminaryjno-parafialnym p.w. Najświętszej Maryi Królowej Apostołów w Ołtarzewie. Szafarzem sakramentu był J.E. ks. bp Rafał Markowski, sufragan archidiecezji warszawskiej.



Życzymy wyświęconym diakonom wytrwania w dobru w służbie Bogu i ludziom. Wspomagajmy ich modlitwą i prosimy o nowe powołania kapłańskie.

Rodzina Rodzin

„NIE WYSTARCZY OCENIĆ PRZESZŁOŚCI, ALE TRZEBA MIEĆ AMBICJĘ TWORZENIA LEPSZEJ PRZYSZŁOŚCI”. Stefan Kardynał Wyszyński

KALENDARIUM POLSKIE

LISTOPAD 2018

4.11. 1942 – Powstaje Rada Pomocy Żydom „Żegota”. Założycielką organizacji niosącej pomoc Żydom w czasie okupacji niemieckiej była Zofia Kossak. Jej rodzina wydała wiele ważnych postaci: dziad Juliusz był wybitnym malarzem, podobnie brat ojca, Wojciech. Wyróżniały się także dwie kuzynki: poetka Maria Pawlikowska-Jasnorzewska i pisarka Magdalena Samozwaniec. Dla niej też przewidziano karierę malarską. W 1915 roku poślubia Stefana Szczuckiego i osiada w Nowosielicach na Wołyniu. Tam urodziło się jej dwóch synów: Juliusz i Tadeusz. Dramatyczne doświadczenia rewolucji bolszewickiej stały się

dla Zofii impulsem do napisania debiutanckiej książki *Pożoga* wydanej w 1922 r. Rok po jej głośnym debiucie pisarskim umiera mąż i młoda pisarka przenosi się do majątku rodziców w Górkach Wielkich. Tam poznała swego drugiego męża Zygmunta Szatkowskiego, z którym miała dwoje dzieci: Witolda i Annę. Pobyt w tym majątku był niezwykle owocny dla jej pisarstwa. Większość powieści tutaj powstała. Pisarka skupiała się głównie na wątkach historycznych. Jej książki, przesiąknięte naukami Kościoła katolickiego, cieszyły się popularnością w II Rzeczypospolitej, przede wszystkim ze względu na rzetelność historyczną i talent narracyjny. Prawdziwą sławę przyniosła jej trylogia poświęcona wyprawom krzyżowym (*Krzyżowcy*, *Król trędowaty*, *Bez oręża*). Tuż przed wybuchem wojny autorka przeniosła się do Warszawy. Tutaj włączyła się w walkę Podziemnego Państwa Polskiego, współtworząc Front Odrodzenia Polski, publikując w zakazanej prasie i tworząc Radę Pomocy Żydom „Żegota”. Dzięki wkładowi w ratowanie Żydów uhonorowano ją później medalem „Sprawiedliwy wśród narodów świata”. Brała udział w Powstaniu Warszawskim, jako świetna organizatorka troszczyła się o więźniów (np. dostarczała więźniom na Pawiaku komunikanty, aby mogli poczuć obecność Jezusa za którym tęsknili). W 1943 r. została przypadkowo aresztowana, ale nie rozpoznana (była poszukiwana przez Niemców). Trafiała do Auschwitz - Birkenau, następnie do więzień niemieckich w Krakowie i Warszawie. Gdy ją rozpoznano poddano brutalnym przesłuchaniom po których pozostały rany na ciele. Po wojnie wezwał ją do siebie szef komunistycznej bezpieki Jakub Berman. Oświadczył, że chcąc spłacić dług uratowania wielu żydowskich dzieci, zorganizuje jej wyjazd z Polski – to była „propozycja nie do odrzucenia”. Za katolicką i antykomunistyczną działalność pisarkę czekał zły los w Polsce Ludowej. Z całą rodziną wyjechała na Zachód... i tęskniła. Powrócili po odwilży 56 - go roku. Gdy w 1966 r. otrzymała Nagrodę Państwową I stopnia, odmówiła jej przyjęcia, uzasadniając to wrogą postawą władz wobec najświętszych dla niej wartości: „W ostatnich dniach apolitycznych, religijnych obchodów milenijnych spokój zakłóciły wypadki znieważenia kultu Matki Bożej, raniąc boleśnie serca wierzących Polaków, w tej liczbie moje. Uświadomiłam sobie wtedy, że rozdzwięk między lekceważeniem przez Władze uczuć religijnych ludności, a równoczesnym przyznawaniem przez te same Władze nagrody literackiej pisarce katolickiej jest tak wielkim, że daje się być omyłką, nieporozumieniem”.

11.11.1918 -11.11.2018 - SETNA ROCZNICA ODZYSKANIA NIEPODLEGŁOŚCI

10 listopada 1918 roku do Warszawy przybył Józef Piłsudski, przed którym klęska państw centralnych otworzyła bramy więzienne. Powrót komendanta I Brygady Legionów do kraju zbiegł się z zawieszeniem broni między Niemcami a Ententą 11 listopada, które zakończyło I wojnę światową i równocześnie okazało się początkiem tworzenia polskiej państwowości. Następnego dnia po przyjeździe Józefa Piłsudskiego do Warszawy Rada regencyjna powierzyła mu dowództwo nad Polską Siłą Zbrojną. Tego samego dnia, na mocy rokowań Piłsudskiego, oswobodzono stolicę od Niemców. We wszystkich ośrodkach władzy powstających na ziemiach polskich, z wyjątkiem Wielkopolski, zgadzano się, że najważniejszą osobą do objęcia zwierzchnictwa nad państwem jest Piłsudski. Przemawiała za tym nie tylko jego działalność na rzecz niepodległości, ale również popularność i sympatia, którą zdobył, kiedy z powodu sprzeciwu wobec okupanta niemieckiego i austriackiego został internowany w Magdeburgu. Droga do wolności była długa i trudna, ale zaistniały w mrocznych dziejach rozbiorów Polski światła nadziei na wyrwanie się ze zniewolenia. Co stwarzało szansę, okazję, sprzyjało odzyskaniu przez nasz naród niepodległego państwa? Osłabienie mocarstw biorących udział w I wojnie światowej, rewolucje w Rosji i w Niemczech. Duże znaczenie miał plan pokojowy (tzw. 14 punktów Wilsona) ogłoszony przez prezydenta Stanów Zjednoczonych Woodrowa Wilsona w styczniu 1917 r. W punkcie 13 żądał on niepodległego państwa polskiego z „wolnym i bezpiecznym dostępem do morza”. Słowa wypowiedziane przez głowę państwa, które w kwietniu 1917 roku stało się najpotężniejszym członkiem zwycięskiej Ententy, miały duże znaczenie. Możemy też powiedzieć, że niepodległość wyszła z Gietrzwałdu. 6 czerwca 1877 r. do Rzymu udała się 600 osobowa pielgrzymka Polaków na złoty jubileusz biskupstwa Piusa IX, który w swym przemówieniu podkreślił, że Polska pragnąca niepodległości „pamiętać powinna, że nie przemocą-jeno modlitwą przemoc odbierać należy.(...) Wierzajcie, że modlitwa uciemżonego jeśli nie nawróci prześladowcy-to stanie się zarzewiem płonącym na głowie jego”. Trzy tygodnie później Matka Boża objawiła się w Gietrzwałdzie mówiąc po polsku: „Życzę sobie, abyście codziennie odmawiali różaniec”, prosiła o Msze św., wymieniła grzechy niszczące nasz naród np. alkoholizm, rozwiązłość, pychę. Objawienia wstrząsnęły Warmią i Polakami trzech zaborów, których w owym czasie było 10 milionów. Na apel Maryi chwyciło za różaniec 5 milionów Polaków. Ta ogromna armia modlących się na różańcu realizowała program, nakreślony przez Piusa IX, powrotu do niepodległości Polski. Poprzez objawienia gietrzwałdzkie Polacy odzyskali nowego ducha i wiarę w to, że to co nie możliwe, stało się możliwe. Oddolnie odrodziła się świadomość narodowa Polaków, na miarę dotąd niespotykaną. Ludność polska w sposób systematyczny kształtowała postawy religijne, moralne i patriotyczne. Objawienia gietrzwałdzkie to nic innego, jak prezent Nieba dla uciemżonych Polaków w czasie zaborów, a wytrwała modlitwa milionów Polaków na różańcu sprawiła cud odzyskania niepodległości.

29/30.1830 – Wybuch Powstania Listopadowego.

Opracowała Joanna Romatowska

Bibliografia:

Niepodległość wyszła z Gietrzwałdu. Ks. Krzysztof Bielawny Wyd. SPES

Wielka Historia Polski i G. Kucharczyk Wyd. Dębogóra.

Od Niepodległości do Niepodległości. Praca zbiorowa. Wyd. IPN Warszawa 2011

Wielka Księga Patriotów Polskich. Praca Zbiorowa. Wyd. Biały Kruk

OGŁOSZENIA RODZINY RODZIN

TERMINY STAŁE
spotkań na Łazienkowskiej:

wtorki

godz. 18.00 w sali Kard. Wyszyńskiego
spotkania dla młodzieży gimnazjalnej i licealnej
ks. Zbigniew Kapłański
wtorki I i III godz. 20.00 - Spotkania grupy M.B.
Niepokalanej na Łazienkowskiej
wtorek II i IV godz. 20.30 spotkania dla mężczyzn,
„Teologia dla mężczyzn” ks. Zbigniew Kapłański

środy

godz. 17.00 Adoracja Najświętszego Sakramentu
godz. 18.00 **Msza Święta, nabożeństwo do MB**
Nieustającej Pomocy

piątki II i IV

godz. 19.30 spotkania **grupy św. Józefa**
Kontakt: Elżbieta Nitka 504 121 159

piątki III

godz. 19.00 spotkania **grupy św. Feliksa**
Kontakt: Krzysztof i Anna Broniatowscy 604 984 754

pierwsze soboty

godz. 10.00 Msza św. – **spotkanie Opiekunów**
kontakt K. Broniatowski 796 626 362

IV niedziela miesiąca

godz. 10.00 – **Msza św.**
spotkania **dzieci szkoły podstawowej**
spotkania młodzieży gimnazjum i liceum
kontakt: Diana Samoraj tel. 508 387 649
mail: diansam@wp.pl
spotkania rodziców tych dzieci i spotkanie
grupy M.B. Wychowawczynie
kontakt: Katarzyna i Michał 501 155 952
Grupa Młodych Małżeństw Matki Bożej
Niepokalanej – zapraszamy też z małymi dziećmi.
Kontakt: Nell i Wojtek: 603 226 406

godz. 16.00 – **Msza św.**
spotkanie **grupy im. Marii Wantowskiej**
Kontakt: Beata Gadomska 605 079 812

SPOTKANIA

OKOLICZNOŚCIOWE:

2-30 listopada **Msze św. zbiorowe za zmarłych**,
dni powszednie: środy godz. 18.00,
IV niedziela godz. 10.00

17–18 listopada – **32 sympozjum „Ojcowizna”**
str. 24

5 grudnia środa, godz. 18 - Msza św. za Basię
Dziobak

8 grudnia sobota godz. 15–19 Adwentowy Dzień
Skupienia – Msza Święta za ciocię Lilę

Poradnia Rodzinna Rodziny Rodzin.

Siedziba: ul. Łazienkowska 14 w Warszawie na I
piętrze w pawilonie od strony parkingu przy Torwarze,
pierwsze wejście.

Kierownik Poradni - mgr Romualda
Korzeniowska - tel. 600 248 887

W Poradni przyjmują:

Bożena Pustoła - tel. 691 737 052

Elżbieta Wiewiórkowska - tel. 793 225 444

Rajmund Narożniak – terapia uzależnień
tel. 692 120 107

Anna Hofman Delbor - mediator pojednawczy
tel. 606 432 757 poniedziałek-piątek 9:00-18:00
dyżur w Poradni w piątek w godz. 18:00-20:00,
istnieje możl. spotkań w godz. przedpołudniowych

Opieka duszpasterska -

ks. Zbigniew Kapłański

Informacje na www.rodzinarodzin.pl

i na tablicy ogłoszeń w Ośrodku RR

Serdecznie zapraszamy!

OŚRODEK RODZINY RODZIN

ul. Łazienkowska 14, 00-449 Warszawa

Zarząd Rodzina Rodzin

zarzad@rodzinarodzin.pl

Ks. Zbigniew Kapłański

ul. Łazienkowska 14, 00-449 Warszawa

BIULETYN RODZINY RODZIN

Redakcja: Grupa św. Józefa

Elżbieta Nitka: enitka@op.pl

Małgorzata Kowalik: Tel. 602 616 732

malgorzatakowalik2@gmail.com

Redakcja zastrzega sobie prawo do skracania
artykułów oraz zmiany tytułów nadesłanych tekstów.

Od redakcji: Pragniemy, aby „Biuletyn Rodziny Rodzin” był także łącznikiem między naszymi grupami i rodzinami, abyśmy żyli wspólnotą. Chcielibyśmy informować o życiu i pracy w naszych grupach, wymieniać doświadczenia wynikające z comiesięcznych spotkań.